Dziś 12 stron.—Dodatek ilustrowany „GWIAZDA“

PIETRZAK
świetny bokser kaliski przygotowuje się do „Warszawianki“

WYDANIE:
Cena 10 groszy
EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | NIEDZIELA, 23 SIERPNIA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 235

Łódź 23.VIII.36 A.

KUCHARSKI
doskonały nasz średniodystansowiec pokonał w Warszawie murzyna dr. Edwardsa.

Ofenzywa na Madryt przełamana

Powstańcy z Guadarrama zostali zupełnie wyparci. — Rozpaczliwa sytuacja wojsk powstańczych w Oviedo

Paryż, 22 sierpnia.

(PAT) **Z kół zbliżonych do „Frontu Ludowego“ donoszą, że w całej prowincji biskajskiej panuje całkowity spokój.**

W Gijon wojska rządowe po gwałtownem bombardowaniu artyleryjskiem i lotniczem zdobyły dzielnicę Simancas, w której bronili się powstańcy. Z pośród 500 obrońców miało ujść z życiem jedynie 150.

Oviedo ma cierpieć na brak wody, która wydzielana jest na racje: litr na rodzinę dziennie.

* * *

Madryt, 22 sierpnia.

(PAT) **Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że kolumna gen. Mangada, która onegdaj zdziesiątkowała w Naval-Peral silny oddział powstańców, prowadziła w ciągu dnia wczorajszego nowe walki w tym rejonie. W okręgu Teruel oddziały rządowe zajęły ważne stanowisko.**

W prowincji Saragosa oddziały rządowe napotkały kolumnę powstańców, która uległa zniszczeniu, straciwszy wielu zabitych i jeńców. Ofenzywa wojsk lojalnych w Oviedo jest coraz bardziej energiczna a sytuacja powstańców rozpaczliwa. Guadarrama jest już całkowicie uwolniona od nieprzyjaciela, co oznacza załamanie się ofenzywy wojsk powstańczych na Madryt.

Hendaye, 22 sierpnia.

(PAT) **Specjalny korespondent Havasa donosi:**

Między strażami przedniemi wojsk rządowych i powstańczych doszło wczoraj do ożywionej wymiany strzałów na drodze z Irunu do Pampeluny. W okolicy Lapuncha umieściły wojska rządowe baterję artylerji oraz gniazdo karabinów maszynowych na wzgórzach, skąd rozpoczęły skuteczne ostrzeliwanie pozycyj powstańczych.

Droga z Irunu do San Sebastian nie jest obsadzona obecnie przez żadną ze stron walczących. Linja frontu ciągnie się w odległości 15 klm. od San Sebastian. Po stronie francuskiej utrzymane są nadal zarządzenia ostrożności, a droga między Behobią a Biriaton jest dla pojazdów i pieszych zamknięta.

Na terytorjum francuskie upada wiele pocisków, ofiar wśród ludności dotychczas nie było.

Tajemnicza ucieczka pilota

zatrzymanego przez władze francuskie w Nicei

Paryż, 22 sierpnia.

(PAT) Dziś w nocy wylądował w Nicei hiszpański samolot. Pilot posiadał normalny paszport hiszpański, brak mu jednak było dokumentów, dotyczących samolotu, **skutkiem czego komisarz policji zarządził zajęcie aparatu.**

Pilot, korzystając z ciemności, panujących na lotnisku, zbiegł.

Jak się zdaje, jest to samolot, **który już kilkakrotnie w ciągu dnia przelatywał nie lądując na terytorjum francuskiem.**

Jak zginął zdetronizowany cesarz Abisynji?

Wstrząsająca opowieść murzyna, który był skuty łańcuchami z b. władcą ńskim Lidz-Jassu

Rzym, 22 sierpnia.

(PAT) Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: **Murzyn z plemienia Szian-Galla, przykuty łańcuchem do zdetronizowanego cesarza Lidz-Jassu w zamku w Gara-Mulata, opowiedział b. posłowi Abisynji w Rzymie Afeworkowi dramatyczne szczegóły śmierci uwięzionego b. monarchy.**

Dopiero obecnie murzyn złożył te zeznania, ponieważ przekonał się, że negus Heile Selassie już nie powróci do Abisynji.

Przed początkiem wojny z Włochami — opowiada murzyn — **cesarz postanowił pozbyć się Lidz-Jassu i powierzył tę sprawę swojemu służącemu, który otrzymał później tytuł dedzjaka Bellu.** Gdy tylko ukazał się w Gara-Mulata, nasłany skrytobójca, Lidz-Jassu oświadczył, **że wie, co go czeka, dodał przytem, że negus mógł to uczynić wcześniej, oszczędzając mu wielu męczarni.** Z mojej śmierci — mówił Lidz-Jassu— negus nie będzie miał pożytku, bo Włochy zajmą całą Abisynję.

Po tem oświadczeniu kat zastrzelił Lidz-Jassu 4 wystrzałami z rewolweru. Wówczas uwolniono murzyna, który był świadkiem morderstwa wraz z duchownym koptyjskim, zaufanym negusa.

Transport broni z Meksyku

dla wojsk rządowych

Londyn, 22 sierpnia.

(PAT) Do Vera Cruz przybył z Meksyku transport, składający się z 25 wagonów broni i amunicji. Transport ten zostanie wysłany na okręcie „Magallanes“ do Hiszpanji. Mimo zachowywanej przez władze tajemnicy, zdołano stwierdzić, **że broń i amunicja przeznaczone są dla wojsk rządowych.**

Znany miljoner okradziony w Londynie

Sprawca, aresztowany we Francji, pozbawił się życia

Londyn, 23 sierpnia.

W Mayfair w Londynie dokonano olbrzymiej kradzieży.

Znanemu miljonerowi Vivianowi Goldsmidowi skradziono cenną biżuterję. Łupem złodzieja padły trzy djamentowe bronsoletki i inne precjoza wartości blisko 400.000 zł. O dokonanie kradzieży oskarżony został pracownik Goldsmida. John Innes, który potem zbiegł.

Zawiadomiona o kradzieży policja francuska aresztowała Innesa po przybyciu jego do stolicy Francji. Innesa odprowadzono do wydziału śledczego, **jednak przed przesłuchaniem wyskoczył on przez okno z trzeciego piętra, ponosząc śmierć na miejscu.**

Zrabowanej biżuterji przy nim nie znaleziono.

Afera dewizowa w Katowicach

Aresztowanie nauczyciela języka angielskiego i adwokata

Katowice, 22 sierpnia.

(PAT) **Dn. 20 sierpnia r. b. aresztowany został w Katowicach cudzoziemiec, nauczyciel języka angielskiego Anthony Daniel, który usiłował na podstawie sfałszowanego zezwolenia dewizowego wywieźć z Polski 3 i pół tysiąca funt. szterl., t. j. około 96.000 zł.**

W związku z powyższą sprawą na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Katowicach aresztowany został przez sędziego śledczego adw. dr. Salomon Markowicz z Katowic pod zarzutem udzielania pomocy przy nielegalnym przewozie dewiz.

Manifestacje przed konsulatem włoskim w Ameryce

Władze dokonały licznych aresztowań.— Kilka osób rannych

Nowy Jork, 22 sierpnia.

(PAT) Przed konsulatem włoskim w Filadelfji doszło w dniu wczorajszym do burzliwych manifestacyj ze strony skrajnych żywiołów.

Przed budynkiem konsulatu zgromadziło się kilkuset manifestantów, zaopatrzonych w trasparenty z napisem: „Zaprzestać interwencji w Hiszpanji“ oraz wznoszących okrzyki, potępiające rząd faszystowski i Mussoliniego.

Policja rozproszyła tłum, dokonując licznych aresztowań.

Dwóch rannych przewieziono do szpitala.

Spotkanie królów na Korfu

Ateny, 22 sierpnia.

(PAT) **Król Jerzy złożył wczoraj po południu wizytę królowi Edwardowi ósmemu na pokładzie jego jachtu „Nahlin“, stojącego na kotwicy w pobliżu wyspy Korfu.**

Rozmowa obu monarchów trwała dwie godziny. Król angielski zamierza spędzić na Korfu około tygodnia.

Aresztowanie funkcjonarjuszów więziennych w Madrycie

Madryt, 22 sierpnia.

(PAT) Aresztowano tu kilkunastu funkcjonarjuszy więziennych, obwinionych o pośredniczenie w korespondencji więźniów politycznych.

Turysta amerykański zabity w górach

Genewa, 23 sierpnia.

Strasznemu wypadkowi uległ turysta amerykański Karol Caroll. Udał się on w Alpy i zaginął.

Jak się okazało, turysta spadł w przepaść głębokości 700 stóp. Z wielkim wysiłkiem zdołano szczątki jego wydobyć.

To trzeba przeczytać

Co potrafi kobieta-demon? Luminarze nauki igraszką w rękach ladacznicy. Sensacyjna sprawa o oszustwo ubezpieczeniowe w powieści

„Życie od jutra”

pióra Jerzego Koryzmy w najnowszym, 168-ym numerze

„Co Tydzień Powieść”

Szereg praktycznych dodatków, z dziedziny mody, kosmetyki, gospodarstwa domowego — Humor — Rozrywki z nagrodami — Rady pani Ivy

CTP. jest wszędzie do nabycia.

Rajskie życie amerykańskich więźniów

Zakłady karne w Ameryce są wytwornemi hotelami. Skazani przestępcy niechętnie opuszczają „szare domy"

(sb) Od pewnego czasu podnoszą się w Stanach Zjednoczonych głosy **przeciwko zbyt słabemu rygorowi, jaki panuje w więzieniach Stanów Zjednoczonych.** Niektórzy uważają, że więźniom amerykańskim bynajmniej nie spieszy się do opuszczenia murów zakładu karnego, **albowiem pobyt w nich jest bardzo przyjemny.** Jeden z dziennikarzy, który niedawno zwiedził Sing-Sing, zdumiony był stosunkami, jakie tam panują.

— Pobyt więźniów w Sing-Sing wygląda w rzeczywistości zupełnie inaczej, niż go przedstawia wiele filmów amerykański. Dzięki swym osobistym stosunkom, otrzymałem zezwolenie na zwiedzenie tego więzienia. W towarzystwie dyrektora Lawesa, który od kilkunastu lat jest już tu dyrektorem, przekroczyłem próg „Szarego domu". Zaraz na wstępie wprowadzono mnie do wielkiej sali. Siedzieli tam mężczyźni. Zabawiali się rozmową. **Panował wśród nich beztroski nastrój.**

— Co robią tu ci ludzie — zapytałem

— **To są więźniowie** — wyjaśnił mi dyrektor.

— **A gdzie są ubrania w pasy?**

— **Zostały już dawno skasowane,** — wyjaśnił dyrektor. — Znajdujemy się w tej chwili w sali, **gdzie skazańcy mają prawo rozmawiać ze swoimi krewnymi lub znajomymi. Zniesione zostały również dawno kraty, które oddzielały przestępców od gości.** Ten mężczyzna w zniszczonem ubraniu, który tam siedzi z boku, to jest właśnie gość.

Nie elegancko, lecz w każdym razie przyzwoicie i czysto ubrani mężczyźni w tej sali — **to są właśnie więźniowie.**

— No, ale chyba straż więzienna jest uzbrojona od stóp do głów— zapytałem.

— Wręcz przeciwnie. **Straż nie potrzebuje broni,** ponieważ niema obawy, aby więźniowie coś złego zrobili. Przekonaliśmy się, że właśnie rozbrojenie straży, powoduje zmniejszenie się bojowych nastrojów u więźniów. Na życzenie ich **pozwalamy im nawet na kilka godzin lub dni opuszczać mury zakładu karnego.** Każdy więzień musi tylko podać cel, w jakim zamierza wyjść na pewien czas na wolność. Zwolniony otrzymuje termin prekluzyjny, w którym musi się stawić spowrotem. Jestem od piętnastu lat dyrektorem więzienia i mogę pana zapewnić, **że jeszcze ani razu nie wydarzyło mi się, by więzień spóźnił się choć o jedną minutę.**

Jeszcze większe zdumienie ogarnęło dziennikarza, gdy wprowadzony został do części budynku, gdzie znajdują się cele skazanych wyrokami sądowemi na wieloletni pobyt we więzieniu.

— Wzdłuż jasnego korytarza — opisuje dziennikarz — znajduje się wielka liczba małych cel. W każdej celi znajduje się drewniany stolik, krzesło, żelazne łóżko na biało lakierowane, aparat radjowy, wazonik z kwiatami oraz ciepła i zimna bieżąca woda. **Z niezakratowanych okien rozpościera się piękny widok na rzekę Hudson.** Do cel wpada wiele światła i powietrza. Jeszcze większe „rozczarowanie" budzi sala jadalna. — **Obiad składa się z zupy, mięsa i jarzyn oraz puddingu. Gdy będę przymierał głodem — powiedziałem — pobiję policjanta na ulicy, by dostać się do tego więzienia.**

— Niech pan tego nie czyni —odparł dyrektor więzienia. — Każdy medal ma dwie strony. Zaprowadzę pana zaraz do drugiego skrzydła więzienia t. zw. „starego Sing Sing". **To jest właśnie taki zakład karny, jak go pan sobie wyobraża. Zarówno pomieszczenia więźniów, jak i pożywienie, urągają wszelkim zasadom higieny i ludzkości.** Znajdują się tam więźniowie skazani najmniej na 10 lat wiezienia.

Jedna z atrakcyj Sing-Sing jest wspaniały ogród. Jak wyjaśnił dyrektor, został on założony przez jednego więźnia. Przestępca ten zamordował swoją żonę, za co skazany został na bezterminowe więzienie. Rosną tu wspaniałe kwiaty.

Założyciel tego ogrodu tak zmienił się pod wpływem pobytu we więzieniu, że **pewnego dnia zapłakał rzewnemi łzami, gdy złamała się jedna z róż.** Więźniowie ubóstwiają kwiaty, tak samo, jak ptaki, których wspaniałe egzemplarze znajdują się prawie we wszystkich celach....

Zbrodnia w kasynie gry

„żywcem" była wzorowana na scenie sensacyjnego filmu detektywistycznego

(sb) Władze policyjne wiedzą o tem, że przestępcy do popełniania rozmaitych wykroczeń czerpią wiele pomysłów z filmów detektywistycznych. **Nie zdarzyło się jednak dotychczas, aby dokonano przestępstwa ściśle według scenarjusza filmowego.** Obecnie wypadek taki zdarzył się w Macao. Jest to znana na Dalekim Wschodzie miejscowość. Jest ona dla tubylców magnesem, tak, jak dla europejczyków Monte Carlo. W Macao **mieści się największe w Azji kasyno gry. Miasto to należy do Portugalji.**

Przy „fantanie" — tak brzmi chińska nazwa ruletki — zbierają się namiętni gracze, „wynalazcy" systemu gry i chętni szybkiego wzbogacenia się. Zabójstwa, mordy i samobójstwa są tu wprawdzie na porządku dziennym, niemniej jednak, **wielką sensację wywołało zamordowanie chińczyka Tsulinga.** Jest to miljoner chiński. Poza olbrzymiemi dobrami i przedsiębiorstwami handlowemi, **posiada on swój własny stół w kasynie gry i sam zasiada przy ruletce.** Nie ufał on nikomu i sam chciał zgarniać pieniądze, które gracze przegrywali.

Pewnego wieczoru z trzaskiem pękła szyba w oknie i równocześnie Tsuling padł trupem. Jak się okazało, szybę wybiła kula, która następnie ugodziła chińczyka w plecy. **Odgłosu strzału nikt nie słyszał.** Świadkiem zabójstwa był przypadkowo komisarz policji Wincenty Gonzale. Kazał on zamknąć kasyno i bramę, prowadzącą na dziedziniec, poczem sprowadził większy oddział policji i wojska. **Mimo skrzętnych poszukiwań, nie można było ustalić, skąd padł strzał i gdzie podziała się broń.** Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że jednak zabójca znajdował się na terenie kasyna gry — odstawiono wszystkich gości do więzienia. — Żadnemu z nich nie można było jednak dowieść udziału w zabójstwie. Dochodzenie nie posuwało się wolno naprzód i Gonzale byłby niewątpliwie zmuszony wypuścić wszystkich zatrzymanych, gdyby nie niespodziewany zwrot w dochodzeniach.

W odwiedziny do Gonzalego przybył jego znajomy z pobliskiego Hong-Kongu Opowiedział mu, że słyszał o zabójstwie **Mord ten był łudząco podobny do sceny w jednym z filmów, który był wyświetlany w Hong-Kong.** Gonzale, nie namyślając się wiele, pojechał do Hong-Kong. **Tu ujrzał popularnego artystę filmowego Warnera Olanda, który jest popularny jako chiński detektyw.**

Jedna ze scen filmu przedstawia kasyno gry, w którem zamordowana została jakaś kobieta. Warner Oland poszedł po linji strzału i natknął się na wysoką wieżę. Na szczycie jej ustawiony był karabin dalekosiężny z mechanizmem zegarowym. **Z wybiciem godziny ósmej padł strzał. Broń była wycelowana akurat w stronę kasyna gry. Zbrodniarzowi zależało na tem, aby w chwili zabójstwa być obecnym przy swej ofierze, tak, aby na niego nie padło podejrzenie.**

Po powrocie do Macao Gonzale przeprowadził dochodzenie w myśl wskazań aktora scenarjusza.

Linja strzału prowadziła do odległego domu. Tu w jednem z mieszkań na drugiem piętrze, ustawiony był karabin dalekostrzelny z mechanizmem zegarowym. Mieszkanie należało do amerykanina Tomasza White. Znajdował się on wśród aresztowanych. Przyparty do muru, przyznał się do zabójstwa. Zbrodni dokonał, chcąc zemścić się na chińczyku ponieważ przegrał przy ruletce cały swój majątek. W ten sposób dzięki filmowi, policji udało się wykryć tajemniczą zbrodnię....

KAZAŁ SIĘ POCHOWAC NA KSIĘŻYCU

Oryginalny testament amerykańskiego dziwaka

(sb) Lista dziwaków Stanów Zjednoczonych powiększyła się o jeszcze jedno nazwisko. W Cleveland zmarł niejaki Edward Hanna. Pozostawił on spadek **w sumie 20.000 dolarów.**

Pieniądze te otrzymać może ten, kto wykona jedyny warunek zawarty w testamencie. **Hanna prosi, aby ciało jego, oraz jego żony zostało pochowane na księżycu. Dopóki życzeniu jego nie stanie się zadość, suma ta będzie znajdować się na koncie bankowem i będzie stale procentować.** Prawdopodobnie za sto lub dwieście lat, gdy sprawa podróży międzyplanetarnych zostanie rozwiązana — życzeniu Hanna stanie się zadość. Zwłoki jego i jego małżonki zostaną ekshumowane, **wysłane rakietą na księżyc i tam pochowane.** Wynalazca samolotu, któryby poleciał aż na księżyc **zdobędzie nietylko sławę, ale i pieniądze pozostawione przez ekscentrycznego miljonera.**

Niezwykle humorystyczne zakończenie miał testament, spisany przez francuskiego dziwaka w Saint-Jeoire. Pozostawił on osiem miljonów franków dla zarządu miasta pod warunkiem, że wybuduje dom dla starców, którzy nie są alkoholikami. Okazało się jednak, że **w miejscowym okręgu nie było starszych ludzi, którzyby byli wrogami alkoholu.** W rezultacie zarząd miasta musiał zrezygnować z całego zapisu i zawarł porozumienie z innymi spadkobiercami, na mocy którego otrzymał tylko połowę pozostawionej przez zmarłego sumy.

— Byłam przy egzekucji!...

Niesamowity wypadek w kinie w Liverpoolu

(sb) Jeden z kinoteatrów w Liverpoolu **był w tych dniach terenem niezwykłej sceny.** W kinie tem wyświetlano film z czasów Tudorów. Kulminacyjnym punktem filmu **było stracenie bohaterki Lady Jane Crey, co jest zresztą zgodne z historją.** W chwili, gdy na ekranie miała się właśnie odbyć egzekucja, **widzowie usłyszeli nagle krzyk.**

Jakaś młoda dziewczyna zawołała:

— **To nieprawda. Ja byłam obecna przy egzekucji. To wszystko działo się zupełnie inaczej — poczem padła zemdlona.**

Jak się okazało, była to Dorota Jordan. Wyniesiono ją na kurytarz i ocucono. Tu złożyła Jordan niezwykłe oświadczenie. Jakaś niezwykła siła ciągnęła ją do kina na ten film. Już w pierwszych scenach stwierdziła, że **teren, gdzie rozgrywa się akcja jest jej znany, mimo, iż nigdy tam nie była obecna. Scena kaźni nie odpowiada prawdzie, ponieważ skazana zachowywała się inaczej i mówiła coś innego, niż to jest w filmie.**

Gdy doszło do wykonania wyroku Jordan zakryła twarz w dłoniach i co się działo nie widziała. W kinie zemdlała i nie widziała jak odbyło się stracenie Lady Grey.

Lekarze angielscy przypuszczają, że ma się tu do czynienia z niezwykle rzadkiem zjawiskiem reinkarnacji i zajęli się panną Jordan.

WOLNA TRYBUNA

„ZNIECIERPLIWIONY TADEUSZ K." W WIELICZCE. Przedewszystkiem powinien Pan trzymać nerwy na wodzy i nie dać się im ponosić nawet w wypadku dokuczania Mu przez ojczyma. Ostatecznie, nawet w chwilach braku pracy, nie jest Pan na jego utrzymaniu, ale korzysta z pomocy materjalnej matki, która jest samodzielna i jej zarobki należą się dziecku, które w danej chwili znajduje się w potrzebie. Pan powinien jednak unikać awantur, nie odzywać się i nie reagować nawet na zaczepki. Co się tyczy przybranej siostry, to niech Pan się do niej nie zbliża. Niech Pan zatem nie zwraca względnie do kolegi, ażeby nie wytwarzać przykrej sytuacji w domu i nie naprowadzać do powikłań. Gdyby ją Pan obdarzał prawdziwem uczuciem — wówczas sytuacja wyglądałaby inaczej. Sam Pan jednak pisze, że nic Pana do niej zbliża. Niech Pan zatem nie zwraca uwagi na prowokacje z jej strony, albowiem w sytuacji, w jakiej się Pan znajduje — Pan byłby uważany za stronę winną. Powinien Pan być dla przybranej siostry uprzejmy i nic więcej.

„STAŁY CZYTELNIK W. W-SKI" W KRASNYMSTAWIE. Żona już odpowiednio zareagowała na nieodpowiednie zachowanie tego Pana i Pan powinien już tę całą sprawę puścić w niepamięć. Wszelka awantura odbije się jedynie niekorzystnie na opinji małżonki, albowiem sprawa stanie się głośną i ludzie poczną ją rozmaicie komentować. Najgorszą zaś sprawą dla kobiety — to dostać się na ludzkie języki. Do sądu skarżyć owego Pana nie można, albowiem nie zaszło nic takiego, co jest przewidziane przez kodeks karny. Może Pan jedynie zwrócić się do organizacji zawodowej owego Pana i wskazać w liście na nieodpowiedni sposób zachowania się. Nie na wiele się to jednak przyda, albowiem mężczyzna w takich wypadkach znajdzie setki wykrętów na swoje usprawiedliwienie. Niech więc Pan da spokój całej sprawie.

„ZAKOCHANA TARNOWIANKA" W TARNOWIE. Postąpiła Pani niezbyt subtelnie i to się oczywiście teraz mści, albowiem znajomy Pani nie wie jak się do Niej ustosunkować i pewnie sądzi, że Pani z niego żartuje. Ponieważ jest nieco ułomny, więc tembardziej jest wrażliwy na postępowanie kobiet, a zwłaszcza tej, która mu się podoba. Powinna się Pani zachować inaczej, ale jedynie spojrzeniem i uśmiechem oświetlić nieco znajomego, wskazując mu w ten sposób, że jego towarzystwo będzie dla Niej miłe. Teraz rzeczywiście sytuacja jest trudna.

Niech Pani spróbuje zwrócić się do owego kolegi, który pierwszy powiedział Jej o zainteresowaniu sąsiada. Niech on jakoś delikatnie stara się zbliżyć Was, dla Jej dobra, niech nie mówi znajomemu, że występuje z Pani inicjatywy. Może jedynie powiedzieć, że Pani się nim interesuje i często o niego pyta. To wszystko. Poza tem jakże można było tak brutalnie postąpić i samą siebie narazić na to, ażeby człowiek, którego Pani obdarza uczuciem, źle pomyślał o Niej. Niech Pani unika narazie znajomości, nie wychodzi często z domu i przebywa samotnie, ażeby zachowaniem swojem dowieść, że to o czem Pani pisała było nieprawdziwe i, że należy to traktować jako przykry i niesmaczny żart, za który winna Pani owego pana przeprosić.

„RAPTUS" Z KALISZA. Tak się najczęściej zdarza, że ludzie gwałtownego usposobienia mają najlepszy charakter, ale nie można o tem przekonać swojej znajomej, która, słusznie zupełnie, lęka się Pana. Jakże może ona sobie wyobrazić harmonję wspólnego pożycia, skoro już teraz, gdy Panu na niej zależy, potrafi się Pan nieprzystojnie unieść, zrobić niesłusznie awanturę, zawstydzić znajomą, a nawet, o zgrozo, podnieść na kobietę rękę. Oczywiście, że Pan tego żałuje, ale fakt się stał i nie można go wykreślić. Człowiek kulturalny powinien umieć panować nad swemi nerwami i usposobieniem. A jeżeli Pan tego nie potrafi — to się musi nauczyć. Dla własnego zresztą dobra.

PANI ZOFJA w KIELCACH. — Powinna Pani najpierw zaprosić narzeczonego z jego rodzicami do domu swoich rodziców, a dopiero następnie rodzice Jej złożą skolei wizytę. Tak się bowiem zazwyczaj praktykuje. Oczywiście prosi Pani jedynie narzeczonego, który sam już załatwi sprawę pierwszych wizyt.

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

349

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdzonej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz znaleziono przed fabryką Krausera trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera. Jan Rogosz został skazany pod zarzutem popełnienia tej zbrodni na 15 lat więzienia.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany, odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antoś" udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antoś" odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list niejakiego Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa", gdzie spotkali Birunia. Antoś wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunia samych. Elżbieta prosi przestępcę, aby odebrał list Antosiowi. Biruń, oczarowany jej pięknością, udaje się w ślad za Antosiem i zadaje mu skrytobójczy cios nożem...

Rogosz został aresztowany. Z więzienia oswabadza go Biruń, który działał z polecenia Wernerowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie...

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Mąż jej udaje się do knajpy „Kacapa", gdzie zawarł znajomość z opryszkiem Aljosza.

Andrzej Łubkowski utrzymuje bliskie stosunki z Mirą Grant. Któregoś dnia wybrał się z nią i z kapitanem Frankensteinem do domu Justynów, gdzie Frankenstein zrobił awanturę.

Rogosz ucieka z Przylesia i dowiaduje się, że Elżbieta została aresztowana. Siedząc nad przystanią, zastanawia się, w jaki sposób pomóc jej. Nagle podszedł do niego Walery Nugat, obłąkany brat właściciela tartaku z Kurkowa, człowiek, który znał tajemnicę Krausera vel Wernera.

Nugat chce zamordować Wernera. Twierdzi że to Krauser. Rogosz temu nie wierzy. Elżbieta namawia Rogosza do wyjazdu zagranicę, ale on nie godzi się na to

Matka zmarłego Stanisława Walczaka, jednego z szoferów Krausera znajduje w kieszeni syna list, z którego wynika, że Krauser upozorował morderstwo na swej osobie, podjął dużą sumę asekuracyjną i po dziesięciu latach wypłynął jako Werner. Wikta, córka Rogosza, postanawia za wszelką cenę odszukać swego ojca. Udaje się ona do knajpy „Kacapa", gdzie zwykle przebywał „Japoniec", wujaszek Wikty Ten zmusza ją do picia wódki.

— Cicho, głupia!... — przerwał jej niecierpliwie, uderzając pięścią w stół. — Nie gadaj, bo widzę, że nic nie wiesz! Chowa się, chowa się twój tatuś przed wami, bo nie chce się do was przyznać... On jest teraz pan, jak się patrzy!... Drań!, drań!... Jakem ostatnio z twoją mamą gadał, to jej mówiłem: weź-że swego ślubnego małżonka za łeb i niech ci miesięczną pensję płaci, albo niech do ciebie wróci... Tak jej radziłem, szczerze radziłem, jak brat siostrze... A mama: nie, nie!... Na głowę upadła, albo zgłupiała na stare lata, nieinaczej! Ona woli swojego Kozubskiego Walka, co to niedorajda jest, jakich mało... Ani chłop do rzeczy, ani zarobić potrafi... Co ona w nim widzi, powiedz mi!... Wikta miała łzy w oczach. Było jej przykro, bolało ją, że wuj Leoś mówi o jej najboleśniejszych sprawach z takim cynizmem. Jak on może nazywać jej ojca „draniem"?... Mimo strachu, jaki odczuwała przed tym awanturnikiem, nie mogła się pohamować i zawołała:

— Niech wujek tak nie mówi o moim tatusiu!... Ani o mamie!... Nie wolno tak, nie wolno!

„Japoniec" zaniemówił na chwilę, zaskoczony wybuchem dziewczyny. Miał minę bardzo zdziwioną, widocznie nie był przyzwyczajony do tego, że ktoś poczynał sobie z nim tak śmiało.

W Wikcie serce zamarło na chwilę. Przypomniała sobie znowu, jak to wuj Leoś awanturował się u nich w domu, jak matka i pan Kozubski drżeli przed nim i spełniali posłusznie każdy jego rozkaz.

Była pewna, że teraz będzie też awantura. Omal nie krzyknęła z przestrachu, ujrzawszy wlepione w siebie groźne, dzikie oczy.

Instynktownie powiodła wzrokiem dokoła: kto przyjdzie jej w razie niebezpieczeństwa z pomocą?...

Odrazu zorjentowała się, że nadzieje jej pod tym względem są płonne...

Co za ludzie tu siedzą, w tej zakazanej knajpie!...

Straszne twarze, napiętnowane okrucieństwem i zbrodnią... Zamiast uspokojenia, poczuła jeszcze większą obawę.

Wuj Leoś pobiegł za jej spojrzeniem i wykrzywił wargi w ohydnym uśmiechu... Trącił ją w ramię i zapytał:

— Kogo tak szukasz, hę?... Ej, widzę, żeś przekorna dziewczyna... szacunku nie masz dla swego wuje!... Głos na mnie podnosisz, a ja tego nie lubię... Nie lubię, słyszysz!...

Ostatnim słowom, wypowiedzianym z pasją, towarzyszyło uderzenie pięści w stół.

— Wujku!... — skoczyła Wikta na kreśle. — Ja przecie nie chciałam... doprawdy nie...

— Cicho bądź!... — wrzasnął tak głośno aż się ludzie zaczęli oglądać na ich stolik. — Co ty sobie myślisz, że jestem Kozubski. na którego można pokrzykiwać?... Ej, nie radzę ci, dziewczyno, nie radzę!... No, już dosyć tego!... A teraz gadaj, o co chodzi...

— Mówiłam już...—wyszeptała Wikta lękliwie. — Chciałam prosić wujka o adres tatusia...

— A poco ci tatuś, hę?... Możesz nie kłamać, ja i tak wiem, że mama ciebie do mnie przysłała... O, widzieliście ją, zmądrzała teraz, a jak ja jej radziłem, to nie chciała słuchać...

— Ja nie kłamię, nie kłamię... — załamała dłonie. — Ja doprawdy z własnej woli tu przyszłam... Zresztą, gdyby mnie nawet mama przysłała, poco miałabym mówić, że nie?...

— Poco?... — „Japoniec" zmrużył chytrze jedno oko. — Wiadomo poco... Ho, ho, ja nie taki głupi, na jakiego wyglądam... Mama nie chce dopuścić mnie do spółki, ona chce mnie wykiwać... Ale ja się nie dam, nie dam!... Tak powiesz mamie, słyszysz? Tak powiesz!...

Wikta nie mogła się zorjentować, o jaką to spółkę chodzi groźnemu wujowi, jedno tylko stało się dla niej jasne: że „Japoniec" nie wyjawi jej adresu ojca.

On ma w tem jakiś interes, żeby nie wyjawić...

Poczęła sobie robić w duchu wyrzuty: postąpiła nierozważnie, udając się po pomoc do wuja Leosia.... trzeba było znaleźć jaką inną drogę....

Niby nic straconego, ale jak tu wydostać się z tej ohydnej, dusznej knajpy?

Skierowała spojrzenie w stronę drzwi, chcąc obliczyć odległość....

Czy zdąży uciec, w razie, gdyby „Japoniec" nie chciał jej puścić?...

Próbowała zlekceważyć niebezpieczeństwo, które wyczuwała intuicyjnie! „Chyba do tego nie dojdzie"....

Tak się jednak stało.... prędzej nawet, niż się tego spodziewała...

Wuj Leoś, nakrzyczawszy się dowoli (ciągle nie mogła zrozumieć, o co mu chodzi), wychylił znowu swój kieliszek — któryś tam z rzędu.

Teraz dopiero spostrzegł się, że pije sam przez cały czas, że kieliszek Wikty stoi nietknięty.

Jak każdy zatwardziały pijak, uznał to za dowód lekceważenia przez kogoś swojej osoby.

Nasrożył się, spochmurniał i powoli wyciągnął z kieszeni kamizelki papierosa.

Zapalił w milczeniu, poczem długo jeszcze nie odzywał się ani słowem, wydmuchując tylko dym przed siebie.

— No, no.... — odezwał się wreszcie, kręcąc głową. — Pierwszy raz coś podobnego mnie spotyka, żeby mnie ktoś tak za nic miał.... Ej, Wikta, Wikta!... Widzę, że chcesz mi się narazić...

Wikta zwalczyła już w sobie lęk i niezdecydowanie, postanowiwszy załatwić sprawę energicznie.

Zrozumiała, że im będzie potulniejsza i bardziej zastraszona, tem więcej rozzuchwali „Japonca"..

Z takimi typami nie wolno postępować grzecznie — trzebo ostro, odważnie..

Inne postępowanie do niczego dobrego nie doprowadzi!...

Więc zerwała się nagle z krzesła, ściągnęła brwi, zadarła dumnie głowę i pewnym, stanowczym głosem powiedziała:

— Bardzo przepraszam, ale ja tu nie przyszłam po to, żeby pić wódkę... Chciałam dowiedzieć się od wujka, gdzie mogę znaleźć mojego tatusia... Chce mi wujek powiedzieć, to dobrze, a nie, to trudno.... sama dam sobie jakoś radę... No, więc jak? Powie mi wujek, czy nie?....

— Hę?.... — „Japoniec" przyglądał się jej z udaną obojętnością przez szparki mrużonych powiek. — Hę?... — powtórzył po chwili i uczynił krótki ruch ręką. Syknął: — Siadaj!....

— Usiądę.... — odpowiedziała, nie zmieniając pozycji i tonu. — Usiądę, a nawet napiję się wódki, jeżeli powie mi wujek, gdzie mieszka tatuś.... A jak wujkowi zależy na tem, żeby mama się o tem nie dowiedziała, to przyrzekam, że jej nie powiem.... Doprawdy, nie powiem.

— Siadaj!... — zgrzytnął „Japoniec" zębami, nie mogąc opanować wzbierającej w nim wściekłości. — Ej, siadaj, siadaj, mówię ci po dobroci, jeżeli nie chcesz, żebym inaczej z tobą pogadał!... No, co? Jeszcze stoisz?! Czekaj, czekaj, nauczę ciebie zaraz rozumu!...

Nie krzyczał, mówił to wszystko chrapliwym szeptem, nie chcąc widocznie zwracać uwagi na siebie.

Ale i tak ludzie, siedzący przy sąsiednich stolikach, spoglądali w tę stronę.

W tym momencie drzwi wejściowe otworzyły się powoli i do knajpy wszedł Werner. Zanim przestąpił próg, skinął na „Kacapa", który pobiegł doń niezwłocznie i ukłonił się nisko.

— Moje uszanowanie dla szanownego pana!.... — uczynił ręką gest zapraszający.

— Cicho!.... — zgromił go Werner szeptem — Cicho!.... Powiedz pan: jest tu Biruń?

— Jeszcze go niema, proszę pana.... — odrzekł Kacap — le myślę, że niedługo przyjdzie....

— Tss.... — przyłożył Werner palec do ust. — Nie chcę właśnie spotkać się z nim....

— Aha... aha.... — mruknął Kacap domyślnie. — No, jego tu niema... może pan przejść do mojego pokoju.... Proszę, proszę.... Niech się pan nie boi, sami obcy.... nikt pana tu nie zna....

Werner podniósł kołnierz płaszcza i szybkim, drobnym kroczkiem przebiegł wzdłuż bufetu.

Stanąwszy przed drzwiami Kacapa, pchnął je i wszedł do wnętrza.

Właściciel knajpy był już przy nim. Miał zodowoloną minę, bo węszył zarobek.

— Czem można panu służyć? — zapytał uniżenie, podsuwając gościowi krzesło.

— Panie.... jest taka sprawa.... — sapał ciężko Werner. — Potrzebuję Maksia.... wie pan którego.... albo Aljoszy. Wolałbym Maksia, bo Aljosza nie jest pewny.... Już mi zrobił kawał....

— Niestety.... — rozłożył Kacap ramiona. — Ani jednego ani drugiego niema w Warszawie.... Maksio uciekł przecie zagranicę, zaraz po tamtym wypadku... no, a Aljosza.... Aljosza, proszę pana jakiemiś pociągami jeździ i swój fach uprawia.... Papierosiki, wie pan..... hi, hi....

— Hm.... niema ich.... — powtórzył w zamyśleniu Werner, trąc dłonią podbródek. — Ani jednego, ani drugiego niema.... Hm.... Szkoda, szkoda.... A niema pan, panie Kacap, jeszcze kogoś w tym typie?.... To znaczy: takiego inteligentniejszego chłopaka, nie chama, jak Biruń....

— Rozumiem... rozumiem.... — machnął ręką. — Do lepszej, delikatniejszej roboty, prawda?

— Tak, tak.... — potwierdził pochopnie Werner. — Widzi pan, to musi być ktoś elegancko ubrany.... taki, co to umie gadać porządnie.... ot, Maksio, Maksio, byłby najlepszy...

— A co to za robota?.... — dopytywał się Kacap ciekawie — Czuję, że po ważniejsza....

— Niech to pana teraz nie obchodzi — żachnął się Werner. — Ma pan kogoś, czy nie?.... Albo czekaj pan, powiem coś panu: niech pan do mnie przyjdzie jutro wieczorem... o godzinie dziewiątej.... Do jutra pan chyba kogoś znajdzie, co?.... Bo ja nie chcę tu długo siedzieć, chcę już iść, żeby nie spotkać się z Biruniem.... A może on już przyszedł?

Mówił szybko, pośpiesznie, wiercąc się niespokojnie na krześle. Nagle zerwał się, znowu usiadł, by po chwili stanąć spowrotem.

Kacap domyślił się przyczyny niezwykłego podniecenia Wernera.

Ledwo dostrzegalny uśmieszek przemknął przez jego wargi.

— Niech się pan nie boi, szanowny panie... — nachylił się do ucha Wernera — Birunia napewno jeszcze niema.... A w razie czego.... gdyby przyszedł.... wyjdzie pan ot, temi drzwiami....

Werner pobiegł wzrokiem w kierunku, który wskazywał ręką Kacap. Odetchnął z ulgą.

— Aha.... doskonale.... — szepnął, uspokoiwszy się nieco. — Ja mogę zawsze tędy wchodzić i wychodzić, prawda?.... To byłoby dla mnie nacznie wygodniejsze.... Szkoda, że dotychczas o tych drzwiach nie wiedziałem.... A dokąd wychodzi się tędy? Na podwórze?

— Na podwórze, proszę szanowengo pana.... Zrobi pan kilka kroków i już bramą.... A co do Birunia, to ma pan rację, że nie chce pan z nim się spotkać. On jest zły na pana i wygraża się, że zrobi panu krzywdę.... O tego papierosa jest zły.... Nie o to, prawda, ale o jakiś list, co to mu pan zabrał, jak on spał po papierosie.... Dobrze, że on nie wie, gdzie pan mieszka, bo inaczej.... No, ale nie mówmy o tem, bo widzę, że to pana denerwuje....

— Idę już.... — wzdrygnął się Werner. — Poszuka pan kogoś do jutra? Przyjdzie pan?....

— Poszukam i przyjdę, proszę szanownego pana.... — ukłonił się Kacap uniżenie. — Napewno kogoś znajdę.... Ja już rozumiem o jakiego człowieka panu chodzi, dobrze rozumiem.... O takiego, co i w towarzystwie potrafiłby się znaleźć, prawda?... To znaczy, żeby i mówić umiał po ludzku, ubrany żeby był po pańsku, no i.... żeby mokrą robotę potrafił cicho, elegancko załatwić. Tak, tak, ma pan rację, że do tego byłby najlepszy Maksio.. To majster!

(Dalszy ciąg jutro)

DLA CHORYCH na ruptury (przepuklinę), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuję specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnętrzności, obwisłe brzuchy i t. p. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety

i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminjowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum" dla cierpiących na żylaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.

Specjalny Zakład Ortopedyczny

Spec. Ortop. RAPAPORT ze Lwowa

Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

Liczne podziękowania!

UWAGA!

Ubezp. w Ubezp. Spol. również przyjmuję. Świadectwa pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Baracz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu wyrażam moje serdeczne podziękowanie WPanu J. Rapaportowi, zamieszkałemu w Łodzi ul. Zawadzka 8, za umiejętne i celowe założenie mi bandaża ortopedycznego na moją ciężką i wielkich rozmiarów przepuklinę pępkową i nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo; czuję się wogóle jak zdrowy człowiek. Zaręczam, że posiadałem bandaże wykonane w Wiedniu, Berlinie, Rzymie i innych miastach Europy, to jednak stwierdzam jako cierpiący z jednej strony, zaś jako doktór medycyny z drugiej strony, że tak precyzyjnie, celowo i umiejętnie założonego bandaża dotychczas nie posiadałem. Podkreślam, że WPan J. Rapaport ortopedysta posiada głęboką wiedzę fachową i jest wielkim mistrzem ortopedji. Doktór Medycyny **Michał Geller.** Notarjusz P. R. Rosman w Łodzi d. L. R. 678 powyższe podziękowanie w oryginale urzędownie stwierdził.

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG GĄSECKIEGO (Z KOGUTKIEM) «AGEPIN»

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Nowy wynalazek dla dorosłych. Sensacja!

Nowy skuteczny, zupełnie nieszkodliwy przyrząd „AMOUR". Nie ma nic wspólnego z prezerwatywą, maścią, płynem i »pigułkami. Raz kupiony wystarczy na całe życie. — Pełne zadowolenie w użyciu! Przyrząd „Amour" idealnie zapobiega zajściu w ciążę i dzięki swej dobroci jest rozpowszechniony na całym świecie. Posiadamy mnóstwo podziękowań. Cena ulgowa wraz ze sposobem użycia tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Wysyłka b. dyskretna. — Adr.: **Goldwacer, Warszawa, 1, skr. 864 H. W.**

Sowita nagroda!!

Zgubiono w taksówce damską torebkę z biżuterją, srebrną puderniczką i pieniędzmi. Uczciwy znalazca proszony jest o zgłoszenie się: Andrzeja nr. 33 III-cie piętro, front, mieszkania nr. 8, telef. 220-68.

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem,

urządzane przez naszą firmę w czasie od **17 do 29. VIII. 1936 r.** Wyszkolony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

Bezpłatne pokazy prania
odbywają się w składzie aptecznym
Andrzeja Linka
Łódź, ul. Rokicińska № 53.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuej od 4—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

ZAKŁAD fryzjerski damsko-męski natychmiast do sprzedania. Wiadomość Narutowicza 18.

40 METRÓW wyborowego siana sprzedam natychmiast z powodu wyjazdu. Chojny, Trębacka nr. 21.

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej wyuczę w miesiąc za 15 zł., Angielskiego, francuskiego — 50 gr. Koziny ul. Okrzei 18 m. 1.

PINCZERKI białe do sprzedania. Abramowskiego 40 m. 17.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowootworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska 11, front, I piętro.

TRWAŁA ondulacja 5 zł. z gwarancją aparatem parowym lub elektrycznym. Targowa 38, przy Wodnym Rynku.

Dr. I. ZYW
CHIRURG
POWRÓCIŁ.
11 Listopada 17, tel. 123-41.
Przyjmuje od 1 — 2 i od 4 — 7 wiecz.

CEROWACZKI do filetu potrzebne. Zgłosić się z dowodem do pracowni, Gdańska 35.

ZAWODOWA krawcowa przyjmuje do nauki kroju, naucza rysunków zasadniczych, modelowania, opłata tygodniowo 3 zł. Gdańska 150, lewa oficyna, I piętro, m. 29.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcję, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

Dr. BRAUN
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych.
od 8 — 12, 1—3 i 7—9 wieczór.
W niedziele i święta od 10 — 1-ej.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

Dr. Różaner
powrócił
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—9 w.

Dr. MED.
Ignacy Margolis
OKULISTA
PIOTRKOWSKA 113. Tel. 165-17.
POWRÓCIŁ.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Baczność letnicy
z Wiśniowej Góry, Stróżewa, Kraszewa
Codziennie już od 6 rano można nabyć **„REPUBLIKĘ"** i **„EXPRESS"** w willi Kawuli, vis a vis Chłodni u Jamnika

Z prawami szkół państwowych
GIMNAZJUM ŻEŃSKIE i Szkoła powszechna
im. Cecylji Waszczyńskiej
ul. Legjonów 15 — tel. 219-00
Egzaminy wstępne w dn. 31 sierpnia, 1 i 2 września o godz. 9 rano. Początek roku szkolnego 3 września. Kancelarja czynna od 24 sierpnia codziennie od 9 — 14.

Niezwykła okazja! Polecam najmodniejsze **JEDWABIE I WEŁNY** po cenach **WYPRZEDAŻOWYCH** oraz wielki wybór modnych **RESZTEK** od zł. 1.—. Uwaga: 20 kuponów po 2 i pół metr. wełny najmodniejszej na płaszcze jesienne po 12.50 za resztkę. **Skład jedwabi wełen Ch. ELJASZ, 28 Piotrkowska 28.**

Jedyne kino dźwiękowe w ogrodzie
RAKIETA
Sienkiewicza 40,
telefon 141-22

Dziś i dni następnych!
„ROTMISTRZ v. WERFFEN"
Wstrząsający film współczesny produkcji austrjackiej zrealizowany na tle prawdziwego zdarzenia
w rol. głównych: RUDOLF FORSTER, ANGELA SALLOKER,
Wersja niemiecka.
HANS MOSER.
Pocz. w dni powsz. o godz. 4-ej, w sob., niedziele i święta o godz. 12-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych!
Najpotężniejszy film afrykański p. t.
„BABOONA"
Niesamowite przygody wśród dzikich murzynów
Pocz. o godz. 12.

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!
„ARCYLOKAJ"
Arcywesoła komedja p. t.
W roli głównej **Charles Laughton.**
Nadprogram: **SZANGHAI**

KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

NIEZAMOŻNI WALCZĄ O SPRAWIEDLIWOŚĆ!...

W biurze bezpłatnych porad prawnych przy Opiece Społecznej

Alimenty dla nieślubnego dziecka, odszkodowanie za wypadki i obrona przed kamienicznikami.—Co zrobić z mężem, który uciekł do Ameryki

Tam, gdzie się roztrząsa sprawy szarego człowieka

Łódź, 23 sierpnia.

(v) Życie współczesne uregulowane jest artykułami, paragrafami, zarządzeniami, dekretami, najeżone zakazami i okólnikami. Nawet wykształconemu człowiekowi niełatwo jest orjentować się w tym labiryncie prawa, przywilejów i zakazów. Jakże trudno jest człowiekowi, który zaledwie potrafi się podpisać — wystylizować skargę do sądu, napisać o swojej krzywdzie tak, ażeby sąd zrozumiał i **wziął w obronę pokrzywdzonego.** Rozumie to dobrze Opieka Społeczna Zarządu Miejskiego i prowadzi dział porad prawnych dla ludności niezamożnej.

Jak wygląda „dzień przyjęć" w oddziale prawnym Opieki Społecznej?

W korytarzu i poczekalniach tłok. Przed drzwiami do pokoju adwokatów kolejka ludzi, z których każdy trzyma w ręku **nieodzowny „papier".** Dokumenty, wezwania z sądu, odpisy skarg, albo nawet zanotowane adresy świadków.

Uchylają się drzwi od pokoju adwokatów.

Inwalida pracy
domaga się odszkodowania

Wchodzi młody mężczyzna, starannie ubrany. **Stara się o rentę wypadkową.** Pracował w fabryce i **przygniotło mu nogę.** Chodzi, ale utyka. Do wojska go nawet z tego powodu nie wzięli. Zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków **odmówił udzielenia renty,** twierdząc, że robotnik zdolny jest do pracy. Trzeba decyzję zaskarżyć do sądu rozjemczego. Adwokat poucza, że robotnik będzie wzywany na komisję lekarską. Prosi o zostawienie potrzebnych dokumentów i ponowne przybycie po kilku dniach. **Skarga będzie napisana.**

Gospodarz
zawezwał „lewych" świadków

Następnym jest mężczyzna w zniszczonem ubraniu, **wynędzniałej twarzy. Bezrobotny od dłuższego czasu.** Mieszka, ale nie płaci, bo niema z czego. Sąd zawiesił wykonanie eksmisji, o którą postarał się gospodarz domu. **Ale gospodarz nie może ścierpieć „darmowego" lokatora.** Napisał do sądu, że **„likator" handluje i zarabia. „Był sąd". Gospodarz postawił „lewych" świadków,** jakąś swoją kuzynkę i sąsiadkę, co się gniewa z żoną i nie rozmawiają, więc **sąd uchylił zawieszenie eksmisji. Grozi teraz wyrzucenie z mieszkania.**

— A pan nie handluje? — pyta adwokat.

— Gdzietam... **Handlowałem trochę, ale w 1933 roku. Teraz nic nie robię.** Czasem zapomogę dostaję, to z tego żyję....

— Ma pan na to świadków?

— Mam. — Robotnik dyktuje kilka nazwisk i wychodzi uspokojony. Gospodarz jest mocny, bo ma pieniądze i adwokatów, **ale i on się nie da. Nie pozwoli się wyrzucić na bruk z mieszkania. Pomoże mu Opieka Społeczna....**

Wchodzi młodziutka kobieta o twarzy bladej i wymizerowanej. Jest **opiekunką nieślubnego dziecka swojej siostry,** która zmarła. Domaga się alimentów od nieślubnego ojca. Skarga skierowana została na prawie ubogich, ale sąd odmówił udzielenia prawa ubogich, które wystawione było na nazwisko ciotki, motywując tem, że **dziecko może przecież mieć własne fundusze. Ale dziecko ma dwa lata dopiero....** Trzeba będzie napisać skargę incydentalną, umotywować i starać się dla petentki o **prawo do bezpłatnego wytoczenia sprawy.**

Sprawa o alimenty
Łódź—Nowy Jork

Petenci zmieniają się jak w kalejdoskopie. Wchodzi kobieta w średnim wieku. **Mąż w Ameryce.** Wyjechał już dawno. Początkowo pisał, **przysyłał pieniądze dla żony i dzieci,** które zostały w kraju. Ostatni raz napisał w roku 1932. Potem **zginął wszelki ślad.** Pewnie **poznał inną kobietę i zapomniał o** swoich obowiązkach. **Czy można skarżyć męża w Ameryce o alimenty?...**

— Można, ale sprawa jest trudna. Prawo amerykańskie wymaga, ażeby **skarżąca stawiła się na rozprawę.** O wyjeździe do Nowego Jorku niema mowy ,albowiem kobieta jest bez środków do życia. Spróbuje się jednak inaczej. **Adwokat napisze list do konsulatu polskiego w Nowym Jorku. Konsulat wezwie męża i ojca i postara się przemówić mu do sumienia. Były już takie sprawy i.... pomogły.**

Są i spory o sprawy majątkowe. Mieszkała kiedyś na wsi, potem przyjechała do Łodzi „na robotę". Pracowała długie, długie lata, aż straciła zajęcie. Na wsi **należy się jej część gruntu po ojcu, który zmarł.** Grunt zabrał brat i sprzedał. Przecież coś się jej z ojcowizny należy. Ale ile?... Od kogo się tego domagać?... Adwokat sprawdzi dokumenty i poradzi. **Będziemy żądać tego, co nasze....**

69-letni staruszek
woli pracę niż rentę

I wreszcie taki miły, nieoczekiwany obrazek. Staruszek, lekko utyka. Miał wypadek w fabryce Scheiblera, gdzie pracuje już 40 lat. Zakład ubezpieczeń obniżył mu teraz rentę wypadkową. **Staruszek liczy 69 lat i wciąż jeszcze pracuje jako palacz przy piecach.**

— Będziemy skarżyć decyzję zakładu. Jako palacz musi mieć pan dobre i zdrowe nogi i **odszkodowanie się panu należy.** Należy się panu również **państwowa renta starcza dożywotnia, albo wiem przekroczył pan już 65 rok życia. Może pan otrzymywać co miesiąc 20 złotych, co razem z rentą wypadkową pozwoli się panu utrzymać. Jeden warunek — nie wolno panu pracować....**

Staruszek myśli chwilę, poczem powiada. — **Dziękuję panu mecenasowi za dobrą poradę. Nie skorzystam z tego. Jeszcze, chwalić Boga, pracować mogę. Państwowych pieniędzy darmo brał nie będę. Mam 69 lat i „krzepę" dał mi Pan Bóg, więc jeszcze daję sobie radę w życiu...**

Adwokaci nietylko kierują spory do sądu. Usiłują również załatwić **sprawy polubownie.**

15 godzin pracy na dobę

Właśnie rozgrywa się przed nami taka scenka sądu polubownego. Młody czeladnik krawiecki **skarży majstrową o to, że nie pozwoliła mu odpracować wymówienia i wyrzuciła z warsztatu.** Wobec czego należy mu się jeszcze za sześć dni. W toku przewodu wynika, że część pieniędzy czeladnik już pobrał. Z obydwu stron padają wzajemne oskarżenia. Wreszcie czeladnik woła gniewnie, że **był wyzyskiwany, bo pracował 15 GODZIN NA DOBĘ.**

— To prawda? — pyta adwokat majstrowej.

— **Kłamie,** — krzyczy zaperzona kobieta. — **Nie piętnaście tylko NAJWYŻEJ JEDENAŚCIE...**

— A płaciła mu pani za godziny nadliczbowe?

— **Nie. Dostawał 24 zł. tygodniowo.**

— Zapłaci **pani teraz za nadliczbowe.** Chłopiec pracował przez rok. Wypada zawrotna kwota. Adwokat zniża do połowy, usiłując **pogodzić strony.— Zapłaci pani 100 złotych, będzie zgoda...**

— **Nie!** — krzyczy majstrowa. — **Nic mu się nie należy.**

Przecież pani sama przyznała... — perswaduje adwokat. Nic nie pomaga

„Lepsza rodzinka" się kłóci...

Wreszcie jedna scenka, tym razem już zupełnie oryginalna.

Siostra skarży brata o alimenty dla matki. Matka staruszka liczy lat 81, jest chora i mieszka u córki. Córka chce ażeby **brat łożył wspólnie na utrzymanie.**

— **Nie będę jej płacił,** — mówi brat. — **Ona jest taka i owaka, mieszka z kochankiem, który jest znanym bandytą w Łodzi, siedział w kryminale i jest członkiem sądu złodziejskiego din-tojry.** Proszę... — powiada zacietrzewiony i **wyciąga stary numer „Expressu", gdzie widnieje fotografja kochanka siostry jako znanego bandyty.**

— **Ona chodzi po ulicy, a on jej zabiera pieniądze....** — krzyczy brat. — **Ja „takiej" nie będę płacił. Matkę wezmę do siebie.....**

— Dlaczego pani nie chce, **ażeby brat zabrał matkę do siebie?** — pyta adwokat.

— **BRAT UTRZYMUJE WESOŁY DOM...** — odpowiada zapytana...

— **Mam dwa mieszkania** — tłumaczy się słabo brat. — **Matka będzie w innym.**

— **Nic z tego nie będzie.** — Przerywa adwokat. — **W „takiej" rodzinie matka wogóle być nie może.** Pójdzie do przytułku, a wy wszyscy będziecie za **jej utrzymanie płacić.** Na miejsce przyjdzie kontrola i zbada sytuację. **„Miła rodzinka" wychodzi.**

* * *

Około 750 spraw miesięcznie rozpatruje wydział prawny. W wypadkach trudnych udzielaną jest obrona przed sądem. Większość spraw — to alimentówki, komorniane i odszkodowania za wypadek lub pracę. Codzienne troski szarych ludzi...

„Bufallo Bill,"
pogromca dzikich zwierząt"
drugi rozdział nowej niezwykle ciekawej powieści rysunkowej
W nr. 32
KARUZELI

Wesołe przygody
PATA I PATACHONA
w pociągu.
FERDEK I MERDEK
i znalezione cygaro.
OSIOŁEK-WESOŁEK
wśród Eskimosów.
LOPEK ŁOWI RYBY
Dalszy ciąg powieści
„Wyspa Cudów"
„W krainie Białych widm"
oraz
„BIAŁE i CZARNE"
wesoła gra towarzyska
Nr. 32 KARUZELI
jest już do nabycia
Cena numeru 10 gr.

CAPITOL DZIŚ! Wspaniały romans filmowy!
„Wesołe Szaleństwo"
W rolach gł.: FRANCIS LEDERER, FRANCISZKA DEE
Nadprogram tygodnik aktualności i kronika Pata
Rewelacyjna zniżka cen!
BALKON 54 gr. I miejsce 1.09 II miejsce 85 gr.

„CORSO"
Pocz. w dni powsz. o godz. 4-ej, w sob., niedziele i święta o godz. 12-ej.
Ceny od 50 gr.

NIEZRÓWNANY PODWÓJNY PROGRAM:
PORWANO KOBIETĘ
RĘCE ZAWINIŁY
Nadprogram: dodatek P. A. T.
Dramat współczesny, W rolach głównych Maureen O'Sullivan, Joel Mc., Louis Calbern, Adrienne Ames, Lewis Stone.
Największy splot niezwykłych wydarzeń.
Film 1001 emocji.
W rolach głównych: Lionel Barrymore, Kay Francis, Magde Evans, William Bakewell, C. Anbrey Smith, Polly Moran.

Pod Wesołą Gwiazdą

NAJNOWSZY WYNALAZEK.

Ruchoma sypialnia, umożliwiająca w mieście spanie pod gołem niebem w pogodne, upalne noce...

Teatr w domu

Ksawery Hupścik, aktor dramatyczny, pobrał się z dziewoją w zaawansowanym wieku i o zdecydowanej woli. Nic więc dziwnego, że pożycie małżeńskie Hupścików nie przedstawiało się zbyt różowo.

Pewnego dnia jeden z aktorów zwraca się do Hupścika:

— No, jak ci się powodzi po ślubie?...

A Hupścik odparł:

— Jak w teatrze... Jedna scena za drugą...

ZNA SIEBIE.

Pan Hieronim spotyka na ulicy swego przyjaciela, który miał strasznie zmartwioną minę.

— Józiu, co się stało? — pyta. — Czemu tak kiepsko wyglądasz?

— E, tam... Wszystko jedno... — odparł przyjaciel. — Raz kozie śmierć...

— Cóż to ma znaczyć?

— Wyzwałem Fikalskiego na pojedynek.. Pistolety... Albo ja jego zabije, albo on mnie, w każdym razie będzie o jednego durnia mniej na świecie...

GDY MIŁOŚĆ BUDZI SIĘ...

Lopek siedzi ze swą narzeczoną w parku i oboje wpadają w trans rozmarzenia.

— Powiedz mi, moja kochana — zwraca się Lopek do narzeczonej — jak toś ty skapowała, że mnie kochasz?...

— Moja miłość ku tobie objawiła się w ten sposób, że zaczęłam się gniewać, gdy ktokolwiek w mojej obecności nazywał cię osłem...

W PRACOWNI MALARSKIEJ.

Pewna bogata pani zwróciła się do jednego z najzdolniejszych ale niezbyt szczęśliwych malarzy z następującym komplimentem:

— Mistrzu, pańskie obrazy są genjalne!... Poprostu nie mogę się nasycić ich widokiem!...

— Ja również... — westchnął ciężko malarz. — I dlatego właśnie zmuszony jestem wystawiać je na sprzedaż...

Ogłoszenia

W dni ponure i deszczowe
Z braku laku i podniety
Siedzę w domu i przeglądam
Czasopisma i gazety....

Wszyscy piszą o Hiszpanji,
Że tam niby „szczęk oręża"...
W jednem piśmie Franco górą,
W drugiem znowu rząd zwycięża!

W dziale kroniki sensacje: —
— „Na dancingu mordobicie!"
— „Żona z nikim nie uciekła —
Mąż odebrał sobie życie!"

Kradzieżówki, defraudacje,
Zbrodnie, bójki i omdlenia,
Lecz z wszystkiego najciekawsze
Są zazwyczaj ogłoszenia:

— „U starego kawalera
Szuka miejsca młoda niania"...
— „Bardzo tanio, bo w podwórzu,
Sklep frontowy do sprzedania"

— „Szukasz szczęścia?... Wstąp na chwilę!
Cel wyłącznie towarzyski!
Tamże futro do sprzedania
Oraz środek na odciski".

Wreszcie moje ogłoszonko
Wszystkim dobrze pewnie znane:
— „Kto pożyczy mi 100 złotych"..
Mogą być już używane"...

KANT.

NIEDZIELNA WYCIECZKA.

— Jakto?... Państwo się wyprowadzacie?...

— Nie... Wybieramy się na wycieczkę...

Coś o Szkotach

Pewien Szkot, słynący w całej okolicy ze swego skąpstwa, udał się do ogrodnika i rzekł:

— Chciałbym kupić ogórek...

Ogrodnik zaprowadził go do grządek z ogórkami i wskazując wspaniały okaz, wyjaśnił.

— Jest to najpiękniejszy ogórek w moim sadzie...

— Ile kosztuje? — pyta ciekawie Szkot.

— Pięć pensów...

— Za drogo!... Może ma pan za pół pensa?

Lekceważącym ruchem ogrodnik wskazał na mały ogóreczek, sterczący w ziemi i odparł:

— Ten mogę panu dać za pół pensa...

— Dobrze... — odrzekł Szkot. — Biorę go... Tu pan ma pieniądze... Ale niech go pan nie wygrzebuje... Przyjdę po niego za dwa tygodnie, gdy podrośnie jak tamten!

FENOMEN.

Pan Stefek opowiada swej znajomej:

— Słyszała pani?... Czytałem ostatnio w gazecie o niebywałym wybryku natury... W jednem z miast w południowej Francji żył chłopiec, mający serce z prawej strony i malec nawet tego nie zauważył...

— Phi... — odparła panna. — To nic... Mój szef wcale nie ma serca i też tego jeszcze nie zauważył...

RADA.

Na zamiejskiej szosie jakiś piechur zatrzymuje wieśniaka i zwraca się doń:

— Czy daleko stąd jeszcze do Grajdołka?...

— Ze trzydzieści kilometrów... — odpowiada wieśniak.

— Phi... Kawał drogi... A czy można ją jakoś skrócić?...

— Można...

— Jak?...

— Niech pan spróbuje nie chodzić, lecz biegać...

RAZ NA TRZY LATA!

można ujrzeć i usłyszeć wspaniałą operetkę!

Rok 1930

„Parada Miłości"

Rok 1933

„Komenda Serc"

Rok 1936

„Promenada Miłości"

Wielka muzyczna komedja wojskowa!

Prestiżowe arcydzieło czołowego reżysera Hollywoodu Franca Borzage'a.

W rolach głównych: DICK POWELL, Ruby Keeler sławna żona Al Jolsona.

Jutro premjera w kinie „CAPITOL"

REWELACYJNY WYNALAZEK BELGIJSKI! AUTOMAT 6-cio m/m. syst. belgique strzela do celu specjalnemi metal. kulkami lub śrutem. Łuski wylatują samodzielnie po każdym strzale! Automatycznie się repetuje do strzały. Huk ogromny. Najlepsza obrona przed napadem i kradzieżą! Cena automatu tylko zł. 6.85, 2 sztuki zł. 13.50. Setka kul zł. 3.65. Automat „Stop" (Wg. rys.) 24. Szczotkę do czyszczenia lufy dajemy darmo. Karta na broń niepotrzebna. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. „Perfectwatch", Warszawa 1, Pl. Napol. skr. 453 Dz. H. W.

Cuda i tajemnice czarnej i białej magji

Są obecnie dostępne dla wszystkich. Nie trzeba mieć zdolności ani wykształcenia, wystarczy jedynie przeczytać podręcznik, aby móc stać się niewidzialnym, określić charaktery osób znajomych, zdobyć miłość ukochanej (go), Lustro magiczne! zadawanie ran z odległości. Pozorna śmierć! Latający budzik. Tańczące jabłko, Śpiewająca flaszka. Wywoływanie duchów i demonów! Magnetyzm! Jasnowidzenie i jeszcze 528 cudów i sekretów tajemnych. Gwarancja wyuczenia wszystkich sekretów zapewniona, 9 tomów z pięknemi ilustracjami wysyłamy za zł. 3.75, płaci się przy odbiorze. Adres: skł. mag. „Perfectwatch", Warszawa 1, Pl. Napoleona, skr. 453 H. UWAGA: Bezpłatnie dodajemy cenną niespodziankę, budzącą wszędzie niebywałe zdumienie

Dr. med. Wołkowyski
POWRÓCIŁ.
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
powrócił
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

DR. MED.
Klara Margolis
gabinet fizykalnego leczenia
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17.
POWRÓCIŁA.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12.30

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ.
CEGIELNIANA Nr. 7. telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. Kiaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych
przeprowadził się na
PIOTRKOWSKA 161 TEL. 245-21.
Przyjmuje 8—3.30 i od 7 do 9 wiecz
W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.
PAULINA LEWI
Akuszerja i chor. kobiece
GDAŃSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12—1 i od 4—7 popoł.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen-Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot.
Telefon 155-77

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DR. MED.
ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
przeprowadziła się na ul.
KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

Doktór REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—12

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

NA RATY szyję ubrania i palta z towarów Bielskich i Tomaszowskich z najlepszą robotą u Mędrowskiego, Nowomiejska Nr. 5 od 6—8-ej w.

AUTO-KABRJOLET
5-osobowe, pierwszorzędny stan zewnętrzny i techniczny, luksusowa karoserja, okazyjnie DO SPRZEDANIA. Inform. tel. 11-000 od 8—10,30 rano

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

DR.
Ignacy Piechowicz
AKUSZERJA I CHOR. KOBIECE
ŚRÓDMIEJSKA 18, tel. 107-79.
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—7 w.

TRWAŁA ondulacja zł. 8 aparatem parowym lub elektrycznym najnowszego systemu. Zakład fryzjerski „Bogusław" Abramowskiego 15, tel. 261-31. 30

GWIAZDA

BEZPŁATNY DODATEK TYGODNIOWY „EXPRESSU"

Z NIEDZIELI, DN. 23 SIERPNIA 1936 ROKU

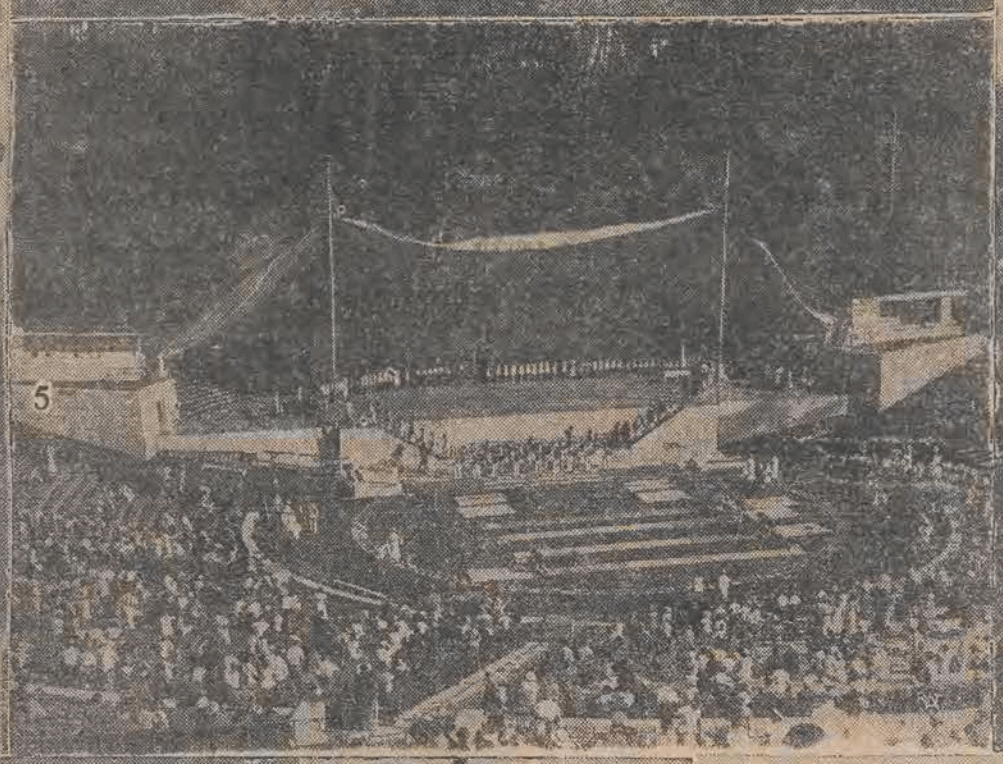

Przez objektyw fotografa:

1. TAJEMNICA STYLU JAPOŃSKICH PŁYWAKÓW. — Na Olimpjadzie w r. 1932 w Los Angeles, Japończycy zdumiewali wytrwałością, oraz wspaniałym stylem i techniką pływacką. Zdjęcie nasze wykonane przez specjalny „aparat podwodny" przedstawia moment stylowego startu podwodnego, jednego z japońskich uczestników ub. Olimpjady.

2. NA POLOWANIE... Zdjęcie przedstawia towarzystwo angielskie, opuszczające bramy majątku ze sforą psów na czele.

3. Ks. ABISYŃSKI MAKKONNEN — GUBERNATOREM ZACHODNIEJ ABISYNJI. Negus mianował swego syna następcę tronu ks. Makkonnen, widocznego na naszem zdjęciu, gubernatorem zachodniej, niezajętej dotąd przez Włochów Abisynji w siedzibą w Gore.

4. PRZED ZAWODAMI O PUHAR GORDON BENNETA. — Reprodukujemy plakat, wydany przez Aeroklub R. P. w związku z Międz. Zawodami o puhar Gordon Bennett'a, które odbędą się w Polsce w dniu 30 sierpnia gr.

5. OLIMPIJSKIE POPISY GIMNASTYCZNE. — Zdjęcie nasze przedstawia t. zw. scenę Dietrich - Eckart w Berlinie, na której odbywają się popisy gimnastyczne olimpijskie zespołów gimnastycznych. Jak widzimy, scena została specjalnie osłonięta przed promieniami słońca i tworzy jakby jakiś wielki namiot.

6. MUZEUM REGJONALNE IM. WŁADYSŁAWA ORKANA. — Zdjęcie przedstawia stary modrzewiowy kościołek w Rabce, jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych Podhala, w którego kruchcie zostało pomieszczone Muzeum Regjonalne im. Orkana, założyciela tego miasta.

7. KRWAWA ŁUNA WOJNY DOMOWEJ NAD HISZPANJĄ. — Zdjęcie po lewej stronie przedstawia rządowe samoloty bombardowe w momencie akcji nad zajętą przez powstańców Sewillą. Na prawo powstańcza artylerja przeciwlotnicza, ostrzeliwująca samoloty.

8. JESZCZE JEDNE PŁUCA WARSZAWY. — W Warszawie na Woli odbyło się otwarcie przez Prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego nowego parku, który pozwoli mieszkańcom tej wielkiej dzielnicy warszawskiej oddychać czystszem powietrzem. Z okazji otwarcia parku odbyły się popisy i zabawy ludowe.

9. MAŁY DŻENTELMEN. — Chłopiec, ktore go widzimy na zdjęciu, od najmłodszych lat zaprawia się do służenia damom...

Czerwony, zielony, niebieski...

Trzy kolory wywołują przewrót w kinematografice świata

Od lat dziesiątków fizycy i chemicy biedzą się nad problemem wynalezienia sposobu produkowania kolorowych dźwiękowców.

Pierwsze doświadczenia, poczynione w Ameryce, upoważniały do najdalej posuniętych nadziei, których w praktyce nie udało się jednak zrealiować. Każdy początek jest trudny, jednak dziś twierdzić można, że film kolorowy wyszedł z powijaków, a dzień jego realizacji jest już niedaleki.

Przy wszystkich dotychczasowych doświadczeniach produkcji filmu kolorowego ustalono, że nakręcenie takiego filmu wymaga znacznie dłuższego okresu zdjęć, specjalnie dostosowanych kostjumów i dekoracyj, od których kolorystyki w znacznej mierze zależy naturalne oddanie na taśmie kolorów.

Jak dotąd doświadczenia z produkcją filmów kolorowych nie wyszły jeszcze poza laboratorja i nie zostały należycie sprawdzone możliwości praktycznego zrealizowania dotychczasowych prób.

W Ameryce wynaleziono kilka sposobów produkowania filmów kolorowych i stwierdzono, że koszty realizacji filmu wielobarwnego różnią się od kosztów filmu zwykłego o okrągłą sumkę... 20 miljonów dolarów!

Trzy kolory: **czerwony, zielony i niebieski**, stają się punktem wyjścia dla filmów wielobarwnych, które realizowane są na podstawie praw optyki.

Doświadczenia innych wynalazców poszły w wręcz odwrotnym kierunku. Wynaleziono światłoczułą taśmę, która przyjmuje trzy kolory odrazu przy zdjęciach, w ten sposób uzyskujemy z miejsca możność mieszania kolorów, oszczędzamy na czasie, a tem samem i kosztach i osiągamy film znacznie jaśniejszy i wyraźniejszy. Ten czysto chemiczny system ma tę przewagę nad optycznym, że unika się mozolnego konstruowania trzykrotnie tych samych sytuacyj przemęczania aktorów i statystów.

Dalsze prace Amerykan poszły również w kierunku doświadczeń **filmu drukowanego** (technikolor). Z taśmy, przygotowanej w barwach białoczarnych, sporządza się sposobem drukarskim barwną kopję, która swą produkcją przypomina nieco technikę trzybarwną w drukarstwie. Jak dotąd, wynalazek ten był stosowany z powodzeniem przy krótkometrażówkach, wszelkiego rodzaju filmach rysunkowych i „trickowych".

Wynalazcą tego systemu był Francuz **Berthon** (1908). Wynalazek ten ulepszył następnie **Keller-Dorjan.** Również próbowano wielokrotnie system ten ulepszać w Niemczech, w roku 1930 powstaje w Szwajcarji tow. akcyjne „Opticolor", które zajmuje się stałem udoskonaleniem tego wynalazku i zastosowaniem go do normalnego filmu.

Po sześcioletniej przerwie, ostatnio, poruszanym przez nas problemem zajęło się tow. akcyjne „Siemens i Halske" w Berlinie, które — użytkowując wszystkie dotychczasowe doświadczenia, usiłuje w połączeniu z kilkoma towarzystwami niemieckiemi wyprodukować film wielobarwny. Skonstruowano specjalne aparaty, posiadające soczewki, zapomocą których odbywa się **przy zdjęciach** mieszanie trzech kolorów: czerwonego, zielonego, niebieskiego.

Odbywa się to w sposób następujący: do aparatu filmowego wbudowany jest filtr czerwono-zielono-niebieski. Do zdjęć używa się specjalnej taśmy, której sekret posiadają zakłady Perutz w Monachjum.

Emulsja barwnoczuła taśmy ma rzeciętną grubość 0,008 mm. Strona odwrotna taśmy usiana jest mikroskopijnie drobnemi soczewkami, których przeciętna nie przekracza grubością przekroju włosa kobiecego. Wymiary te opracowane są z dokładnością do 0,001 mm. Owe „soczewczki", że je tak nazwiemy, wtłaczane są metalowemi walcami w warstwę celoluidową, z czego powstaje niesłychanie czuła i precyzyjna tkanina soczewek.

Jednem słowem, **każda soczewczka, na powierzchni tkaniny, odgrywa rolę kamery, fotografując jedną z drobniutkich cząstek danej sceny.** Całokształt tych drobnych zdjęć jest **czarno - biały**, stopniowany według wartości świetlnej. W aparacie projekcyjnym znajdują się **objektywy z filtrami czerwono-zielono-niebieskiemi**, które wyświetlając film, odwracają proces naświetlania.

Kopja taśmy zostaje **na ekranie rozłożona punkt po punkcie na drobniutkie, barwne tony**, który to proces jest oczywiście dla oka nieuchwytny, a dafe w całokształcie **obraz sharmonizowany w barwach.** Dodać należy, że kopje w ten sposób wyprodukowanego filmu można wyświetlać również jako film czarno-biały bez użycia owych kolorowych filtrów.

Ostatnio „Ufa" berlińska wyprodukowała przytoczonym powyżej sposobem, film barwny Froehlicha p. t. „Pieprzyk piękności". Film ten będzie niebawem demonstrowany a wtedy przekonamy się, czy powiększy on szereg dotychczasowych nieudanych prób, przedsiębranych przez różne wytwórnie filmowe, czy też zbliży nas bodaj o krok do uzyskania filmu w kolorach naturalnych, którego oczekują z utęsknieniem miljonowe rzesze widzów na całym świecie.

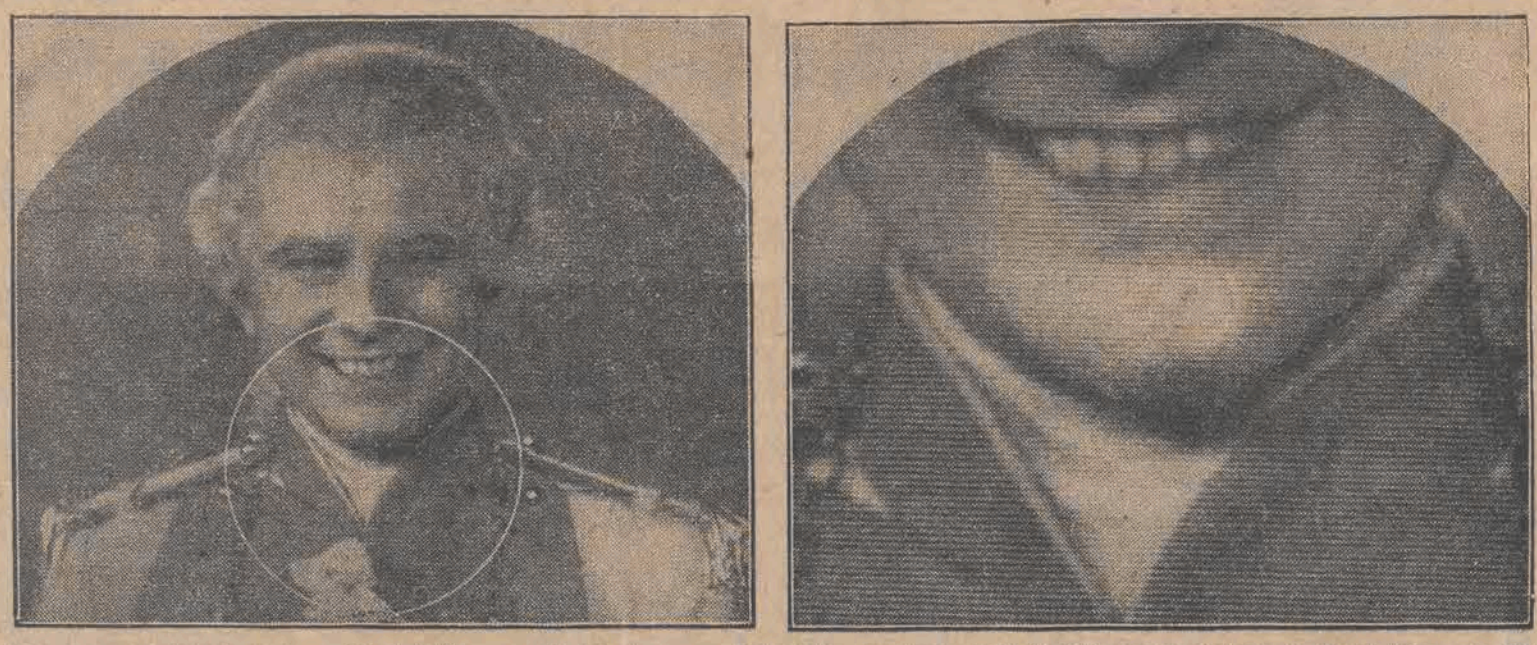

Rycina nasza przedstawia jedno „okienko" filmu w ośmiokrotnem powiększeniu: na prawo wykrój koła, narysowanego na lewej kliszy, na którem uwidocznione są poszczególne punkciki kolorowe, z jakich składa się cały obraz.

Zew krwi — pośród bagien

Tragedja czworonoga niewiadomego pochodzenia

Podczas wojny jeden z wieśniaków, mieszkających pośród rokitniańskich bagien, otrzymał od jakiegoś uciekiniera pięknego psa. Był to twór wyjątkowo wielki. Na pierwszy rzut oka — pies owczarski, po bliższem przyjrzeniu się zdradzał podobieństwo do wilka.

Pies przywiązany do ciężkiej budy, przebywał stale na podwórzu i niejednemu przechodniowi napędził strachu, gdy na widok obcego bezgłośnie podnosił się na nogi i łypał zielonemi ślepiami. Jednakże nigdy nie szczekał. Był jakby niemy. W nocy był zwykle zwalniany z uwięzi i biegał swobodnie po podwórzu. Okazał się świetnym stróżem i nieraz wystraszył najodważniejszych złodziei.

Minęły lata. Pewnego razu zaszło coś niezwykłego. Pies począł targać łańcuchem, biegał tu i tam, o ile mu pozwalała uwięź i patrzał bez przerwy w otwory między parkanem, gdzie w oddali czerniła się nieprzejrzana głębia lasu.

Wieśniak z rodziną wyszli z chaty, przypatrując się biednemu zwierzęciu, na co jednak pies nie zwracał uwagi.

Nagle wpadł w ich uszy daleki odgłos, który wszystkich przyprawił o drżenie.

Zdala, z głębi lasu, dochodziło długie, przeciągłe wycie, sięgające nieomal pod chmury, drżące niezaspokojoną tęsknotą Dźwięk chwilowo ścichał i unosił się w górę z nową siłą, Wolno, w krótkich interwalach.

osiągał on swą największą głębię, siłę i wysokość, po chwili opadał jak kaskada barwnych dźwięków.

„Wilki" szepnął wieśniak do żony i trojga dzieci.

Wszyscy spojrzeli na psa. On stał bez ruchu, jakby był z bronzu wykuty. Jedynie uszy, nastawione śpiczasto, zdradzały najwyższe napięcie uwagi i oczy gorzały niesamowicie.

Od tej chwili pies zmienił się zupełnie. Całemi dniami leżał bez ruchu, zatopiony w jakichś smętnych dumaniach, z oczyma utkwionemi pomiędzy sztachetami, gdzie dało się zobaczyć skrawek lasu.

Pewnego wieczora, gdy cała rodzina zebrała się w największej izbie na wieczorną pogawędkę, nagle otwarły się drzwi z trzaskiem jakby ktoś otworzył je w przypływie strachu, czy wściekłości. Na środku izby, naprzeciwko bawiących się bezpiecznie na podłodze dzieci, stanęło oszalałe zwierzę.

Język, wywalony z pyska wyglądał jak gorejący płomień, oczy latały nieprzytomnie, dyszał ciężko i głośno. Szedł przed siebie nic nie widząc po drodze i obijając się o sprzęty.

Gospodarz wstał powoli i schwycił niespodziewanie psa za obrożę.

W obronie ulubieńca stanęła gospodyni. „Puść go! Chce iść w świat, niech idzie. I tak korzyści z niego nie masz. Niech się zwierzę nie męczy".

Po chwili pies był znowu mocno przywiązany do łańcucha z którego go przed chwilą zwolniono na nocny wypoczynek. Nie czuł tego. Drżał na całem ciele, jak w febrze.

Nie pomogły nowe prośby żony. Pies pozostał na uwięzi.

Nagle, bardzo blisko chaty, dało się słyszeć długie, przeciągłe wycie wilczycy. Łkanie i niema prośba.

Straszny hałas rozległ się na podwórzu. Stuk i łomot, któremu towarzyszyło tak przeraźliwe i przejmujące wycie, że szyby w oknach zadrżały.

W izbie nastąpiła konsternacja. Dzieci zawiodły głośny lament ze strachu. Gospodarz złapał jakiś drąg i wybiegł w ciemność nocy.

Spostrzegł jakiś cień, szybko mknący w mrokach nocy, usłyszał rozdzierające wycie. Brama wejściowa była zatarasowana jakąś ciemną, nieruchomą masą.

Ściskając mocno kij w rękach zbliżył się gospodarz do wrót. Gdy był niedaleko ujrzał psa. Leżał nieruchomo rozciągnięty obok ciężkiej budy do której był przymocowany łańcuchem.

Pies nie żył. Przypuszczalnie wywrócił na siebie ciężką budę i znalazł śmierć na miejscu.

Bajki Ezopa na ekranie

Przypominamy sobie czasy, kiedy ukazały się na ekranach europejskich pierwsze filmy rysunkowe. Filmy te wzbudziły kolosalny entuzjazm. Jak zgodnie pisali krytycy całej prasy, filmy rysunkowe pokazały filmowi nowe drogi.

Zdawało się, że po krótkim czasie stworzy się nowa kombinacja filmów, w których żywi aktorzy będą grali razem z temi tworami wyobraźni Fleischera, Disney'a i t. d. Poza jedną jedyną próbą w filmie Flipa i Flapa, więcej filmy takie nie ukazały się na ekranie. Zdawałoby się, że dziś wszystkie tematy filmów rysunkowych są już wyczerpane. Okazuje się jednak, że pomysłowość ludzka zawsze znajdzie nowe źródła twórczości.

Jak nam donoszą z Londynu, wytwórnia RKO Radio wypuściła na rynek fenomenalną serję kreskówek czorno - białych. Kreskówki te — to zilustrowane przez najlepszych amerykańskich rysowników, przepiękne bajki Ezopa.

Bajki te już w najbliższym czasie ukażą się na ekranach polskich.

Likwidacja zatargu
w firmie Allart, Rousseau i S-ka

Łódź, 23 sierpnia.

Zatarg w fabryce Allart, Rousseau i Co. został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Jak już donosiliśmy, robotnicy wysunęli szereg żądań, między innemii przejście w niektórych działach produkcji na akord. Ogółem wysunięto 17 postulatów, z których trzynaście zostało natychmiast uzgodnionych, co się zaś tyczy pozostałych czterech dotychczasowe konferencje nie dały pozytywnego rezultatu.

Wczoraj dyrekcja firmy zakomunikowała robotnikom, że zgadza się na wszystkie warunki, przyczem obie strony ustaliły, że **specjalna komisja arbitrażowa rozpatrzy niektóre jeszcze sporne kwestje.**

Zatargi w firmach A. Horak i „Szaniewo"
przedmiotem konferencyj w okręgowej inspekcji pracy. — Czego domagają się przedstawiciele robotników

Łódź, 23 sierpnia.

Dwie ważne konferencje odbyły się wczoraj w okręgowej inspekcji pracy, które doprowadziły częściowo do normalizacji stosunków w dwuch fabrykach: **w zakładach przemysłowych Adolfa Horaka oraz w fabryce pończoch „Szaniewo".**

Jeśli chodzi o fabrykę Horaka — przed kilku dniami wynikł tam dość poważny zatarg na tle płac. Firma bowiem postanowiła wprowadzić płace dniówkowe i zakomunikowała robotnikom, że ci z nich, którzy zdołają wyrobić 63 proc. produkcji, otrzymają pełną dniówkę, a za większą produkcję dodatkową premję.

Tymczasem robotnicy uznali, że wyrobienie 63 proc. produkcji przy t. zw. szóstkach, jest maksymalną produkcją akordową. Odrzucili więc propozycję dniówek i premij, żądając wprowadzenia pracy akordowej.

Sprawę tę rozpatrywała specjalna komisja fachowa, **która uznała, że istotnie robotnikom należy się płaca akordowa, a w związku z tem organizacja zawodowa włókniarzy związku klasowego zażądała od dyrekcji firmy dopłaty za cały czas nowego systemu płac.**

Na konferencji w inspekcji pracy przedstawiciel firmy zgodził się uznać w zasadzie postulaty robotnicze, co się jednak tyczy dopłaty, oznajmił, że w sprawie tej firma musi się namyśleć i konkretną odpowiedź da robotnikom w przyszłym tygodniu.

Druga konferencja dotyczyła długotrwałego strejku w fabryce pończoch „Szaniewo" przy ul. Cegielnianej 40. Strejk ten, jak wiadomo, wybuchł z dwuch powodów: przedewszystkem dlatego, że firma nie godziła się wypłacić odszkodowania robotnikom, zatrudnionym przy okrągłych maszynach, a powtóre, wskutek wydalenia jednej z robotnic, rzekomo za obrazę kierownika fabryki.

W wyniku wczorajczej konferencji ustalono, **iż firma wypłaci robotnikom odszkodowanie za 4 dni i uruchomi maszyny okrągłe łącznie z kotonowemi, a co się tyczy wydalonej robotnicy — ponieważ przedstawiciele związku oświadczyli, że zgodzą się na jej usunięcie tylko w przypadku, gdy i kierownik zostanie usunięty — po dłuższej debacie postanowiono sprawę tę oddać pod arbitraż inspekcji pracy.**

Inspektor przeprowadzi szczegółowe dochodzenie i zbada oraz orzeknie, czy robotnica winna być przyjęta, czy wydalona oraz jakie konsekwencje winien ponieść kierownik. (o)

Groźba strejku w przemyśle dzianym
Związki przemysłowców jeszcze nie udzieliły odpowiedzi.— Uchwała zgromadzenia robotniczego

Łódź, 23 sierpnia.

Wczoraj w lokalu związkowym przy ul. Narutowicza 50 odbyło się zgromadzenie robotników przemysłu dzianego. Zgromadzenie to zostało zwołane w związku z pismem, jakie skierował związek do okręgowej inspekcji pracy, domagając się zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Dotychczasowa umowa, jak już donosiliśmy, wygasa w dniu 31 b. m. i robotnicy uznali, że już czas najwyższy, aby omówić z przemysłowcami warunki nowej umowy tembardziej, że chodzi nietylko o utrzymanie dotychczasowych przepisów, **lecz o uzupełnienie umowy szeregiem przepisów nowych, m. in. żądaniem uznania delegatów fabrycznych oraz przyjmowania i wydalania robotników z pracy przy udziale związków zawodowych.**

Na pismo w tej sprawie, wystosowane do inspekcji pracy związek jeszcze odpowiedzi nie otrzymał, ponieważ inspekcja wystosowała odpis tego listu do związków przemysłowych, które naradzają się w chwili obecnej nad sytuacją.

Na wczorajszem zgromadzeniu robotnicy zastanawiali się nad swoją dalszą taktyką.

W wyniku dyskusji postanowiono, że bez umowy zbiorowej praca w fabrykach nie może być kontynuowana, **to też postanowiono, w razie jeśli do dnia 31 b. m. sprawa ta nie zostanie pomyślnie załatwiona — proklamować strejk.** (c)

Krwawy spór o... elektryczność
Rannym sąsiadom udzielono pomocy lekarskiej

Łódź, 23 sierpnia.

(gr). Wczoraj w południe wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża do poważnie rannych **26-letniego Stanisława Miciejskiego i 36-letniego Władysława Krawczyka.** Obaj zamieszkują w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Płytkiej 6.

Po udzieleniu poszkodowanym pierwszej pomocy, skierowano ich do dalszego leczenia do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Jak się okazało zatarg powstał na tle... **światła.** Miciejski i Krawczyk są bliskimi sąsiadami i **korzystają ze wspólnej instalacji elektrycznej.** Lokaterem, który odpowiada za korzystanie prądu wobec elektrowni był Krawczyk.

Pomiędzy nimi stanęła umowa, że **wspólnie opłacać będą rachunki** i na tem tle wynikła wczoraj awantura. Miciejski kategorycznie odmówił zapłaty.

W rezultacie musiano do poważnionych wezwać pomoc lekarską.

Włamywacz wyskoczył z okna I-go piętra
Zuchwałe włamanie przy ul. Zawadzkiej.—Opryszkom udało się zbiec z łupem

Łódź, 23 sierpnia.

(gr) W godzinach wieczornych liczni przechodnie **ulicy Zawadzkiej** byli świadkami niezwykłego zajścia.

Przed domem Nr. 20 rozległy się przeraźliwe krzyki, a w chwile potem jakiś **młody mężczyzna skoczył na bruk uliczny z balkonu pierwszego piętra.**

Skok był udany. Przechodnie nie zorjentowali się w pierwszej chwili w sytuacji, tak że nieznajomy, zmieszawszy się z tłumem, **zbiegł w niewiadomym kierunku.**

Niemal jednocześnie wybiegł z bramy domu inny mężczyzna, który pobiegł w ślad za pierwszym.

Okazało się, że obaj byli włamywaczami i zostali spłoszeni w czasie „roboty" przez właściciela mieszkania, **Lewina.**

Lewin, jednocześnie właściciel tego domu, przybył do mieszkania i w drzwiach usłyszał podejrzane szmery.

W mieszkaniu nie było wówczas nikogo z domowników, gdyż wszyscy bawią na wywczasach letnich.

Lewin wszczął alarm. Nim jednak zdołał poinformować o swem odkryciu dozorcę i sąsiadów, **włamywacze zbiegli.**

Straty, jakie poniósł poszkodowany, **sięgają 3,000 zł.**

Nieudana ucieczka podpalaczki
Władze osadziły ją w więzieniu

Łódź, 23 sierpnia.

(gr) Krawiec **Jakub Taub** zamieszkały przy ul. **Cegielnianej 29** miał wczoraj zły dzień. Zupełnie przypadkowo wpłynęły do policji dwa zameldowania, jednakowo brzmiące, a mianowicie o tem, że **Taub przywłaszczył sobie towary klijentów** i, pomimo wielokrotnych i od dłuższego czasu trwających monitów — do dnia dzisiejszego ubrań nie zwrócił.

Pierwszym meldującym był **Chaim Nysencwajg, mieszkaniec Warszawy** (Nowolipie 13) — poszkodowany na 70 złotych, drugim — niejaki **Rozencwajg,** zamieszkały przy **ul. Pieprzowej 4,** który obliczał straty na przeszło 120 złotych.

W toku dochodzenia okazało się dopiero, że przypadkowo zupełnie **dwaj krawcy noszą to samo nazwisko.** pierwszy z nich zamieszkuje przy **ul. Cegielnianej,** drugi natomiast przy **ul. Główniej 29.**

Wreszcie trzeci meldunek: Taub z Cegielnianej przywłaszczył sobie ubranie i weksle na 30 zł. na szkodę **Gitli Apelbaum,** zam. przy ul. Pomorskiej 26.

Runął z rusztowania

Łódź, 23 sierpnia.

(gr) Z rusztowania pierwszego piętra domu przy ul. **Piotrkowskiej 7** runął na bruk uliczny **Jan Błaszczyk,** zam. przy ul. Zielonej 7 na Bałutach.

Do poszkodowanego wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził b. ciężkie uszkodzenie **głowy i kręgosłupa** i przewiózł Błaszczyka do szpitala w Radogoszczu.

Dziś w kinach:

ADRJA: — I „Arcylokaj", II „Szanghai".
CASINO: — „Zapomniane twarze".
CAPITOL: — „Wesołe szaleństwo".
CORSO:: — „Porwano kobietę" i „Ręce zawinęły".
EUROPA: — „Przygodny romans".
GRAND-KINO: — „Broadway Bill"
JAR: — „Tancerka z Chicago" i rewja.
METRO: — I „Arcylokaj", II „Szanghai".
MIRAŻ: — „Baboona".
PALACE: — „Adieu".
PRZEDWIOŚNIE: — „Ostatni Posterunek".
RAKIETA: — „Rotmistrz v. Werffen".
RIALTO: — „Walc cesarski".

CYRK „ARENA" w ŁODZI!

Przybył do Łodzi po powodzeniach w szeregu większych miast Polski znany 4-ro masztowy cyrk „Arena", znany naszej publiczności z zeszłorocznych swoich występów jako „Cyrk pod wodą". W tym sezonie również „Arena" cieszy się wielkiem i zasłużonem powodzeniem.

Dziś w niedzielę odbędą się dwa wielkie świąteczne przedstawienia o jednakowym pełnym programie o godz. 4 min. 30 pop. i o godz. 8 min. 30 wiecz.

Ceny miejsc dostępne dla wszystkich.

Echa strasznego wypadku pod Łodzią
Nazwiska zabitych robotników. — Rannych umieszczono w szpitalu

Łódź, 23 sierpnia.

(gr.) Wczoraj doniósł „Express" o strasznym wypadku podczas burzy w **majątku Smolice, gminy Grabów** województwa łódzkiego. Siedmiu ukrytych pod stogiem koniczyny robotników folwarcznych **porażonych zostało śmiertelnie, a dziewięciu z nich odniosło oparzenia i kontuzje.**

Śmierć pod stogiem znaleźli: **38-letni Józef Koleczko, 35-letni Franciszek Białkowski, 52-letni Stanisław Wiśniewski, 52-letni Józef Materka i 57-letni Feliks Starzyński, wszyscy mieszkańcy wsi Łęka gm. Topole.**

Ciężko poparzeni zostali: **42-letni Jan Jazurek, rządca majątku Smolica i 25-letni Mieczysław Durys. Rannych umieszczono w szpitalu.**

Pozostałym kontuzjowanym w liczbie 7-miu udzielił na miejscu doraźnej pomocy miejscowy lekarz, dr. Czapliński.

Zatargi o obsługę maszyn
Dziś odbędzie się zebranie delegatów fabryk przędzalniczo-czesankowych

Łódź, 23 sierpnia.

Kwestja ustalenia norm obsługi maszyn, mimo wielokrotnych strejków w przemyśle włókienniczym nie została dotychczas ściśle ustalona i raz poraz na tem tle wynikają nieporozumienia, zatargi i strajki.

Obecnie, jak się dowiadujemy, związki zawodowe, postanowiły sprawę tę unormować raz na zawsze. Dziś odbędzie się **więc zgromadzenie delegatów fabrycznych fabryk przędzalniczo - czesankowych,** na którem zapadną ostateczne uchwały w tej ważnej dla robotników sprawie.

Na zgromadzeniu uchwalony ma być również projekt dodatkowej umowy zbiorowej, normujący w sposób szczegółowy sprawę obsługi maszyn. Projekt ten przesłany zostanie do okręgowej inspekcji pracy, celem wszczęcia rokowań z przemysłem włókienniczym. (o).

Notatnik miejski

Władze podpisały umowę na rozpoczęcie budowy dróg: Łódź — Pabjanice, Piotrków — Kamińsk i Łódź — Stryków.

Będą to nowoczesne autostrady, budowane z kostki bakelitowej, na betonowym podkładzie, których trwałość obliczona będzie na 25 lat. W ten sposób Łódź otrzyma nowoczesne szosy łączące najruchliwsze obecnie odcinki.

Z ramienia Izby Przemysłowo - Handlowej przeprowadzone zostały w Łodzi lustracje w poszukiwaniu nielegalnych warsztatów rzemieślniczych. W wyniku lustracyj, spisano protokuły 15 osobom, prowadzącym nielegalne warsztaty. W dniu wczorajszym Wydział Przemysłowy I instancji ukarał wszystkie te osoby grzywną. Lustracje trwają w dalszym ciągu.

Przygody bezrobotnego Kuby

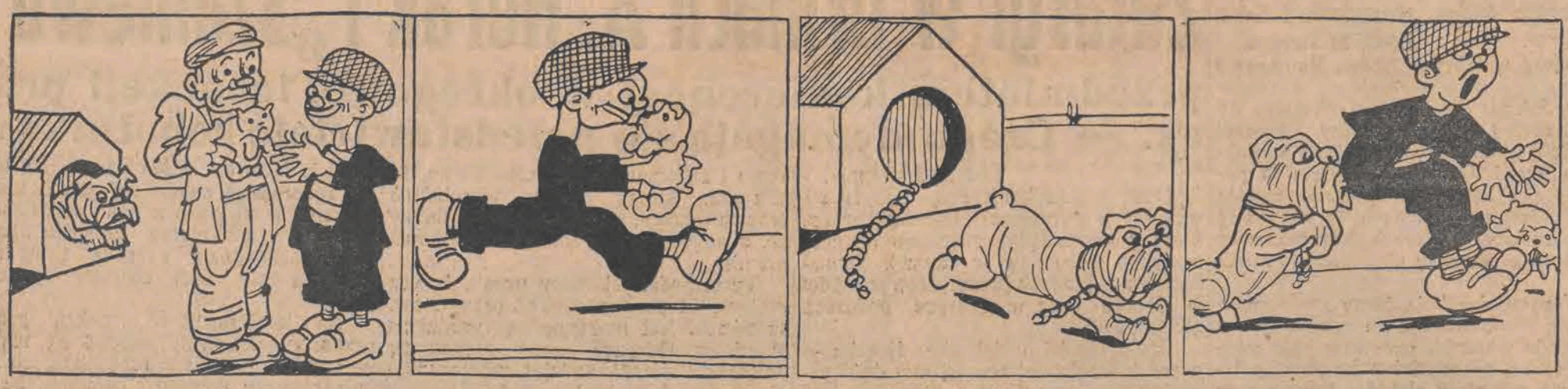

— „Pan wie przecie, panie Kuba,
Że ja pana bardzo cenię,
A więc radzę panu szczerze: —
Proszę, kup to małe szczenię"...

— „Jak ja widzę, imć pan szczeniak
Mej radości nie podziela...
Lecz ja będę miał nareszcie
Choć jednego przyjaciela".

Ale tata, stary buldog,
Mniej był kupnem zachwycony,
Warknął... Zerwał się ze smyczy
I poskoczył jak szalony!

— „Precz!.. A pudziesz!.. — wrzeszczy Kuba,
Gdzie policja?!.. Toć to zbrodnia!"...
Stracił szczenię razem z forsą,
Za to zyskał... dziurę w spodniach! (D.c.n.)

Co będziemy nosiły w jesieni?

Moda przed nadchodzącym sezonem

Jesień już blisko. Niema jej właściwie jeszcze na wsi, ani w mieście, jest już zato w całej pełni.... w salonach modniarskich, które lansują już nowe kreacje na nadchodzący sezon.

Szczegóły — w najnowszym numerze popularnego tygodnika beletrystycznego „Co Tydzień Powieść", który przynosi szereg innych praktycznych działów dla pań domu, jak poradnik gospodarski, kosmetyczny — a dla wszystkich — obszerny dział humoru, rozrywki z nagrodami i t. d.

Cena CTP wynosi 30 gr. a egzemplarz. Do nabycia u wszystkich sprzedawców pism w całym kraju.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, 23 sierpnia 1936 r.

8.00—8.03 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.03—8.18 „Gazetka rolnicza" w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły. 8.18—8.45 Muzyka z płyt. 8.45—8.55 Dziennik poranny. 8.55—9.00 Dziennik poranny. 9.00—10.30 Transmisja Nabożeństwa z Torunia. Kazanie wygłosi ks kanonik Michał Klepacz. 10.30—11.57 Koncert życzeń. 11.57—12.00 Sygnał czasu z Warszawy. 12.00—12.03 Hejnał z Krakowa. 12.03—14.30 Poranek muzyczny ze Lwowa. Wykonawcy: Orkiestra oraz soliści. W przerwie koncertu: (około godz. 13.15) „Przestępstwo" nowela z pośmiertnych utworów Jana Żyznowskiego 14.30—14.40 Poradnik sportowy dla robotników p. t. — „Sport kobiety pracy" — wygłosi red. Władysław Kozielski. 14.40—15.02 „Dożynki na Kaszubach" — audycja Edmunda Jonasa. Układ muzyczny Zygmunta Moczyńskiego. Wykonawcy: Chór i orkiestra ludowa pod dyr. Zygmunta Moczyńskiego (z Torunia). 15.02—15.17 „Wesele ukraińskie" — feljeton krajoznawczy wygłosi Romana Gryniewska. 15.17—15.40 Muzyka wesoła. — „Wspomnienia z filmów dźwiękowych" — płyty. 15.40—15.55 Koncert reklamowy. — 15.55—16.30. Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej.
16.30—17.00. Reportaż z życia.
17.00—18.00. Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem 4-ki radjowej.
18.00—18.30. Powszechny Teatr Wyobraźni: — „Świeczka zgasła" — Aleksandra Fredry.
18.30—20.25. Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr Zdzisława Górzyńskiego z udziałem: Maryli Karwowskiej, Janusza Popławskiego i Kazimierza Czekotowskiego.
20.25—20.40. „Co czytać?" — przegląd ostatniego X-lecia naszej literatury pięknej — Stanisław Adamczewski.
20.40—20.50: Przegląd polityczny.
20.50—21.00: Dziennik wieczorny.
21.00—21.30. Muzyka kameralna — płyty.
21.30—23.00. Koncert rozrywkowy z Poznania. Wykonawcy: Orkiestra oraz soliści.
W przerwie:
22.00—22.15. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.15—22.20. Muzyka — płyty.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.45 ANGLJA (Reg. Progr.). Koncert Londyńskiej orkiestry smyczkowej.
19.45 PARIS PTT. Koncert tria argentyńskiego.
19.55 BUKARESZT. Koncert orkiestrowy.
20.30 PARIS PTT. „Marta" — opera Flotowa.
20.45 RZYM. „Guido del popolo" — opera Robbianiego.
21.15 SZTOKHOLM. Koncert orkiestrowy.
21.30 MEDJOLAN. Koncert symfoniczny.
21.50 POSTE PARISIEN. Koncert orkiestry wiedeńskiej.
22.00 SZTOKHOLM. Koncert muzyki szwedzkiej.

Poradnik astrologiczny

23 SIERPIEŃ 1936 R.

Wczesny ranek zapowiada sie nieszczególnie. Już koło godz. 8-ej rano odczuwamy niepokój nerwowy i narażeni jesteśmy na przykrości i szykany ze strony przełożonych. Działają także złe wpływy dla zdrowia, nie należy o tej porze rozpoczynać kuracji ani poddawać się operacjom. Po godz. 10-ej nastepuje wzrost energji i poprawa humoru. Koło godz. 12-ej nie należy rozpoczynać podróży morskich ani składać wizyt. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej jest odpowiednia pora do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaznych. Godz. 16-ta przyniesie nowe idee i plany na przyszłość, które w życiu jednak nie można bedzie zastosować. Następne godziny sprzyjają nauce, podróżom i turystyce. O godz. 19-ej działają znowu gorsze wpływy i narażeni jesteśmy na przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmiennej. Wieczorem panuje sytuacja dość niejasna. Należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione i wystrzegać się nieporozumień z osobami starszemi.

Dziecko dziś urodzone — dobroduszne, towarzyskie, powolne lecz dokładne w pracy, okaże mało pociągu do małżeństwa, posiada zdolności kupieckie.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki H. Duszkiewiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Brzezińska 24), J. Hiszpański (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cymer (Wólczańska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), J. Wójcicki (Napiórkowskiego 27). (p)

Życie Pabjanic

ZMIANY PERSONALNE W POLICJI.

P. Kruziewicz Wacław, dotychczasowy komendant P. P. na powiat Turecki z dniem 20 bm. objął urzędowanie, jako komendant P. P. pow. Łaskiego.

Jak wiadomo od chwili śmierci ś. p. Bolesława Grzywaka, obowiązki komendanta powiatowego pełnił zastępczo p. Leopold Kwapisz, komisarz P. P. w Pabjanicach.

CYRK W PABJANICACH.

Cyrk K. Muszyńskiego od dwuch dni bawi w Pabjanicach, mieszcząc się jak zwykle na placu firmy Krusche i Ender w pobliżu kościoła N. M. P.

WYCIECZKA KOLARSKA.

Dziś, w niedzielę o godz. 6-ej rano P. T. C. urządza wycieczkę kolarską do Gałkówka za Łodzią. Trasa wynosi 88 klm.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Noc weselna.
LUNA: — Zawsze będziesz moją.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

180)

Powieść społczesna

Danuta Kresińska, ekspedjon'ka w magazynie bławatnym Jana Zaryszа zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zaryszа i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i pogwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując starego Kresińskiego na administratora.

Orlicz, ciężko chory, żeni sie z Daniusią.

Nastała chwila niemal kłopotliwego milczenia. Wreszcie Anka zauważyła cicho:

— A Baśki jak niema tak niema!.... A może w międzyczasie poszła do młyna i czeka tam na mnie? Trzeba mi będzie iść...

— Odprowadzę więc panią — zaproponował jej po rycersku.

Wieczór — aczkolwiek październikowy — był wyjątkowo ciepły.

Młoda para szła polną dróżką, wijącą się między rżyskami. Pocichu opadały z Maćkowych grusz, strzegących miedzę, zwiędłe liście, szeleszczące pod stopami przechodzących.

— Znów nadchodzi zima — zauważył melancholijnie Stanisław. — A z nią pustka, melancholja i smutek.

Poraz pierwszy w życiu Anka, która wiedziała coś niecoś od Baśki o sercowej tragedji Stanisława zdobyła się na odwagę i zapytała go wręcz:

— Czy tęskni pan jeszcze bardzo za tamtą?

Tak poczciwie spojrzały przytem na niego jej oczy, że niemal szczerze potrząsnął głową:

— Nie, panno Anko: teraz już więcej nie tęsknię!

Może bezwiednie, a może naumyślnie przytuliła się do jego ramienia:

— Więc dla czego z obawą myśli pan o zimie, która nadchodzi? Bo przecież zima jest przykra tylko dla samotników, którzy tęsknią. Dla innych i ona również może mieć wiele uroku. Jak to dobrze w taki styczniowy wieczór siedzieć w ciepłym pokoiku i słuchać jak wiatr huczy na dworze a wielkie płaty śniegu uderzają o szyby. Żyjemy bardziej życiem wewnętrznem, skupiamy się w sobie — stajemy się subtelniejsi. Jest nam dobrze i przytulnie: jeśli nie jesteśmy sami, jeśli wystarczy wyciągnąć dłoń, ażeby dotknąć ręki tego, kogo kochamy.

Szła obok niego, dotykając go ramieniem, on instynktownie wsunął dłoń pod jej ramię. Ona przycisnęła je mocno łokciem.

To go rozpłomieniło.

Uczuł nagle ogromne pragnienie, ażeby porwać mocno w ramiona tę przytulającą się do niego dziewczynę i wycałować jej świeże głodne usta.

Lecz w tej chwili przypomniały mu się inne pieszczoty.

— W takie same wieczory, dwa lata temu całowaliśmy się z Danuśką na naszej ławeczce tam w parku — pomyślał, smutniejąc nagle.

Posmutniała także i Anka. Doznała wrażenia, jakby cudna jakaś melodja urwała się w połowie. W milczeniu dochodzili do młyna, który w dalekim zmierzchu huczał równo i monotonnie.

Rozdział dziewięćdziesiąty dziewiąty.
NA STAREJ POSADZIE

Podobny wieczór, jak ten, kiedy to przyszło do zbliżenia między Staszkiem a Anką, nie powtórzył się już więcej nigdy.

Eks-student, idąc wówczas za impulsem chwili, był dla dziewczyny bardzo miły, a i potem rozmawiał wiele z jej ojcem na temat przyszłego młyna.

Przy tej sposobności doszedł do wniosku, że jego współpraca z przyszłym teściem nie będzie znów taka łatwa, albowiem Jakób był człowiekiem twardym i apodyktycznym.

Młody Reczyński reasumując jego uwagi, doszedł do wniosku, że w nowym młynie będzie raczej niż wspólnikiem, narzędziem, przy pomocy którego ambitny młynarz będzie chciał powiększyć swój majątek.

Świadomość o tem ostudziła doreszty jego zapały.

Wprawdzie Anka w dalszym ciągu — niby barwny motyl dookoła ostu — kręciła się dookoła kuźni, on jednak jak gdyby nie dostrzegał jej rozżalonych spojrzeń.

Wreszcie w całą tę sprawę wmieszał się znowu stary kowal.

— Mój drogi — napierał na syna — obiecałeś zdecydować się ostatecznie co do małżeństwa z młynarzową córką, a tymczasem wciąż nie umiesz się zdobyć na decydujący krok. Bądźże nareszcie mężczyzną, bo i młynarz się nie cierpiwi a i Anka wydaje mi się jakaś bledsza.

— Daj mi, ojcze, jeszcze parę dni zwłoki — odpowiedział syn, który rozumiał, że prędzej czy później będzie się musiał zdobyć na decydujący krok. Że jednak nie kochał młynarzowej córki, nie spieszył się bynajmniej do małżeńskiego kobierca.

Tak wyglądała sytuacja, kiedy pewnego jesiennego południa zajechała przed kuźnię Szymona Julja hrabina Grotomirska.

Stary kowal i jego młodszy syn Pietrek pojechali właśnie do miasta po zakup żelaza tak, że w kuźni był tylko Stanisław.

Na widok hrabiny, zsiadającej z konia, eks-student zmieszał się mocno. Przypomniało mu się, że dnia wczorajszego dał mocną odprawę jej wysłannikowi — odprawę, której potem żałował.

Bo co tu taić samemu przed sobą: Stanisław w głębi duszy miał wiele sentymentu do tej pięknej a niebardzo przytem szczęśliwej arystokratki.

Naturalnie zdawał sobie zanadto sprawę z nierówności socjalnej i dlatego nie śmiał nawet marzyć o tem, ażeby między nim a dziedziczką Grzymanowic mogło dojść do czegokolwiek. Podświadomie jednak buntował się przeciwko tym stanowym różnicom — i dla tego może tak bardzo zabolały go wówczas ostre słowa, jakich nie oszczędziła mu Julja podczas pamiętnego starcia.

Teraz na widok hrabiny, wchodzącej z bardzo pewną miną do kuźni, zaczerwienił się.

Obiecał sobie jednak, że będzie się trzymać twardo. Na jej „dzień dobry panu" odpowiedział bardzo urzędowo:

— Czem mogę służyć?

Hrabina podeszła wprost do niego a. wyciągnąwszy rękę, zauważyła:

— Czy nie zechciałby się pan przywitać ze mną w inny sposób?

(Dalszy ciąg jutro).

expressy sportowy

Rewanż Kucharskiego za Olimpjadę

Kanadyjczyk Edwards pokonany w Warszawie.—Walasiewiczówna zwycięża ponownie niemkę Kraus

Warszawa, 22 sierpnia.

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych zgromadził na stadjonie Legji od dawna nienotowane tłumy publiczności. Głównem zainteresowaniem cieszył się oczywiście pojedynek Kucharskiego z murzynem dr. Edwardsem. Kanadyjczyk przybył dopiero na pół godziny po rozpoczęciu zawodów pociągiem z Rygi. Z tego też powodu bieg na 800 metrów przesunięto na koniec programu. Bieg ten dał w pełni zadowolenie licznie zgromadzonej publiczności. Na starcie stanęło 9 zawodników w tem dwaj zagraniczni Edwards (Kanada) i Anderson (Argentyna).

Odrazu ze startu wysuwa się na czoło Kucharski. Dwaj biegacze zagraniczni biegną tuż za nim. Tempo początkowo jest b. ostre, w miarę jednak trwania biegu słabnie i staje się widoczne już po 300 metrach, że wyścig rozegrany zostanie nie na czas lecz taktycznie.

Kucharski zwalnia tempo, ogląda się i pilnuje swoich kolegów zagranicznych. Zawodnicy polscy starają się mu pomóc. Zwłaszcza Gąsowski trzyma się blisko Edwardsa, a na 300 metrów przed metą wysuwa się na czoło, prowadząc razem z Kucharskim. Bieg staje się coraz ciekawszy. Gąsowski podciąga naszego olimpijczyka, dodaje mu „gazu" i wypuszcza go przed siebie na ostatniej prostej. Wspaniała taktyka dwójki Gąsowski - Kucharski była niespodzianką, która zaskoczyła Edwardsa. Musi on stoczyć walkę z Gąsowskim, a tymczasem Kucharski finiszując znakomicie przerywa pierwszy taśmę w czasie 1:55,4 przed Edwardsem 1:55,8, Andersonem 1,57 i Gąsowskim 1.57. Piąty wpada na metę Majewski. Czas Kucharskiego daje wyobrażenie o szybkości końcowej tego biegu zwłaszcza, że środkowa faza nie odbywała się w zbyt szybkiem tempie.

Bieg na 3 klm. rozegrany został pod nieobecność fina Isho-Hollo w konkurencji krajowej, przynosząc łatwe zwycięstwo Noji w czasie 8,52,8 przed Bodelem (AZS) i Duplickim.

Bieg na 200 metrów wygrali dwaj argentyńczycy Hoffmeister w czasie 22,4 i Beswick w czasie 22,6. Trzeci był Śliwak w czasie 22,8. Dalsze miejsca zajęli Zasłona i Zande (Argentyna).

W sztafecie 4x100 mtr. zwycięstwo odniosła Argentyna w czasie 42,7. Sztafeta polska przegrała bieg na skutek fatalnej zmiany Łopuszańskiego.

Skok wzwyż wygrał Gierutto 1,75 przed Hoffmanem, który z trudem przeszedł 1,70 mtr.

W biegu na 110 przez płotki pierwszy był argentyńczyk Lavenas (15 sek.) przed Niemcem 15,5 i „Ovensem" (Białystok).

W konkurencjach kobiecych odbył się jedynie bieg na 100 mtr. oraz dysk. Oszczep przesunięty został na prośbę skontuzjowanej Kwaśniewskiej na niedzielę.

W „setce" Walasiewiczówna po raz czwarty w bieżącym sezonie pokonała niemkę Kraus, która do 50 mtr. znajdowała się na przedzie. Czas Walasiewiczówny wynosi 11,9, Kraus 12 sek., a trzeciej Chrzanowskiej 12,8 sek.

W oszczepie bezapelacyjnie górowała Wajsówna, uzyskując wynik 42,17 przed niemką Molenhauer 40,52, Kraus 37,74 i Cejzikową 36,67.

Naszych olimpijczyków oklaskiwano niemal przez cały czas trwania konkurencyj.

* * *

Odebranie Polsce srebrnego medalu

wywołało poruszenie w zagranicznych kołach wojskowych

Berlin, 23 sierpnia.

Dyskwalifikacja polskiej drużyny jeździeckiej w olimpijskim konkursie „Military" i odebranie jej srebrnego medalu wywołało niezwykłe poruszenie nietylko w kołach Polonji berlińskiej, lecz również i w zagranicznych kołach wojskowo-sportowych. Fakt ten jest tembardziej uderzający, że decyzja zapadła w tydzień po zakończeniu igrzysk olimpijskich i po uroczystem wręczeniu Polsce srebrnego medalu olimpijskiego.

Jak słychać, protest, o którym wspomina komunikat urzędowy, zgłoszony został ze strony Czechosłowacji, która dzięki temu zyskała bronzowy medal olimpijski.

W skład najwyższej komisji rozjemczej konkursu „Military", która wydała to orzeczenie wchodzą: ze strony Niemiec gen. von Holzing, ze strony Francji mjr. Hetor, ze strony Szwecji hr. Clarence von Rosen, ze strony Szwajcarji płk. Bauer, ze strony Ameryki de Barneville.

Piłkarskie mistrzostwa Polski juniorów

Łódzki Widzew pokonał Gryf 2:1

Poznań, 22 sierpnia.

W Sierakowie na obozie W. F. i P. W. rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Polski juniorów.

Ogółem w mistrzostwach biora udział drużyny mistrzowskie 10-ciu okręgów. Nie przybyły drużyny z Wilna, Lublina i Wołynia. — Z przybyłych zespołów dopuszczono tylko 9 do rozgrywek. Zarządzono pozatem jedną rozgrywkę eliminacyjną pomiędzy toruńskim Gryfem a częstochowską Brygadą. Zwyciężył Gryf w stosunku 5:1 (1:0), kwalifikując sie do udziału w mistrzostwach, podczas gdy Brygada została wyeliminowana. Pozostałe rozgrywki o tytuł mistrza odbywają sie systemem pucharowym, t. zn., że każdy pokonany zespół odpada od dalszych rozgrywek.

Wyniki pierwszych spotkań były następujące:

Warta (Poznań) — Lechja (Lwów) 2:0 (1:0).

Harcerski K. S. (Szopienice)—Polonia (Warszawa) 3:0 (2:0).

Wisła (Kraków) — Rewera (Stanisławów) 4:2 (1:2).

Widzew (Łódź) — Gryf (Toruń) 2:1 (1:0).

Zwycięskie zespoły walczą o tytuł mistrza w poniedziałek, przyczem Wisła spotka się z K. K. S. a Warta z Widzewem.

Obóz, którego otwarcia dokonał przedstawiciel Państwowego Urzędu W.F. inż. Kuchar zorganizowany został po raz pierwszy.

Kierownikiem technicznym obozu jest trener Otto, a jego zastępcą trener Spoida.

Para Horn—Jędrzejowska

zajęła pierwsze miejsce w grze podwójnej

Baden - Baden, 22 sierpnia

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Baden - Baden rozegrane zostały w sobotę finały

W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął niemiec Henkel, bijąc Bawarowskiego — (Austrja) 5:7, 6:2, 7:5, 2:6, 7:5.

W grze pojedyńczej pań zwyciężyła Horn (Niemcy), bijąc w finale Rost (Niemcy) 2:6, 8:6, 6:4.

W grze podwójnej pań pierwsze miejsce zajęła para niemiecka — polska Horn — Jędrzejowska, bijąc parę angielską Yorke — Peters 6:2, 6:4.

W grze mieszanej para Tonoli — Taroni (Włochy) wygrała z parą węgiersko jugosłowiańską Schreder — Kukuljevic 6:4 3:6, 6:3.

Zwyciężali zdziecinną łatwością

amerykańscy pływacy w Katowicach. — Nowy rekord Polski ustanowił Karliczek

Katowice, 23 sierpnia.

Drugi występ olimpijskiej drużyny pływackiej w Katowicach odbył się również przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Prawie przez cały czas zawodów padał deszcz, który do pewnego stopnia obniżył poziom zawodów Mimo niepogody zawody zgromadziły przeszło 2.000 widzów.

Na 400 m. stylem dowolnym Medica (Ameryka) zrewanżował się Flanaganowi, zajmując pierwsze miejsce w czasie 4:54,6, 2) Flanagan (Ameryka) 4:58,2, 3) Macionis (Ameryka) 5:11.2. Karliczek (Polska) zajął czwarte miejsce w czasie 5:15,8, bijąc rekord Polski. Piątym był Szrajbman 5:28.8.

200 m. stylem klasycznym: 1) Higgins (Ameryka) 5:21,4. 2) Casley (Ameryka) 2:57,4. 3) Heidrich (Polska) 2:59.2.

Na 100 m. na wznak zwyciężył amerykanin Wanderweghe, mimo że dał zawodnikom polskim 13 sek. wyrównania. Czas jego wynosił 1:07.4. 2) Żydok (Polska) 1:24,2. 3) Widera 1:25.2.

100 m. stylem dowolnym: 1) Frick (Ameryka) 59,5 sek. 2) Lindgreen (Ameryka) 1:02.5. 3) Karliczek 1:04.5.

W sztafecie 3×100 m. stylem zmiennym amerykanie dali ślązakom 30 sek. wyrównania. 1) Ameryka w składzie: Wanderweghe, Casley, Fick w czasie 3:27,5. 2) Śląsk 3:52.2.

W sztafecie 4×200 m. style dowolnym zwyciężyła Ameryka, która wystawiła tylko dwuch zawodników Flanagana i Medica, w czasie 10:40,3 sek. (każdy z amerykanów pływał przez 400 m.). 2) Śląsk w czasie 11:10,6 (Śląsk wystawił 4-ch zawodników po 200 m.).

W sztafecie 5×50 m. stylem dowolnym wygrała Ameryka w czasie 2:20.8 przed Śląskiem 2:28.

Na zakończenie programu odbyły się bardzo efektowne skoki amerykanina Roota. W popisach wzięli udział również zawodnicy polscy Ziaja, Breguła, Jędryszek i Szczepańska.

Odwołanie wyścigu kolarskiego w Poznaniu

Wyścig kolarski Dziennika Poznańskiego w dniu 29 i 30 b. m. został odwołany, ponieważ wydawnictwo pragnęło ze względów oszczędnościowych zorganizować wyścig jednodniowy, podczas gdy związek kolarski obstawał przy zorganizowaniu wyścigu dwudniowego jako generalnej próby przed biegiem Berlin — Warszawa.

Sukcesy wojskowych sportowców niemieckich

Na 33 złotych medali olimpijskich zdobytych przez zawodników niemieckich, aż 12 uzyskali zawodnicy wojskowi.

Na 26 medali srebrnych wojskowi zawodnicy niemieccy zdobyli 6, a na 30 medali bronzowych — również 6 przypadło dla zawodników wojskowych

Ze statystyki powyższej wynika, że wojskowi zdobyli 27 proc ogólnej liczby medali, wywalczonych przez zawodników niemieckich.

Młody lekkoatleta amerykański Varoff uzyskał ostatnio na zawodach w Nowym Jorku doskonały wynik w skoku o tyczce — 438 cm.

Na tych samych zawodach Murzyn King w skoku wdal miał wynik 792 cm.

Przygotowania niemieckie do wyścigu Berlin—Warszawa

Niemiecki związek kolarski zestawił już listę swych zawodników, którzy reprezentować będą Niemcy w biegu kolarskim Berlin — Warszawa.

W skład reprezentacji niemieckiej weszli: Scheller, Wendel, Loeber, Hauswald. Dubaschny, Bartkowsky, Ruland, Leppich, Schmidt. Gerber.

Z pośród wymienionych zawodników — najlepszych 6-ciu na zasadzie eliminacji wejdzie w ostateczny skład reprezentacji.

Pietrzak przenosi się do Warszawianki

Z Kalisza donoszą, że dwaj czołowi bokserzy kaliscy Pietrzak i Szrajter przenoszą się na stałe do Warszawy i zasilą sekcję bokserską Warszawianki.

Ograniczenie wzrostu przy zawodach koszykówki

W czasie olimpiady obradował w Berlinie międzynarodowy kongres koszykówki. który uchwalił szereg zmian w dotychczasowych przepisach.

Najciekawszą inowacją jest zakaz wstawiania na zawody międzypaństwowe zawodników wyższych jak 1 m. 90 cm.

Pozatem w rozgrywkach międzypaństwowych jak również i na przyszłej Olimpiadzie zespół składać się będzie z 10 (5 grających i pięciu na zmiany) a nie jak dotychczas z 7 zawodników, przyczem zawodnik bedzie się mógł trzy razy zmienić. Ostatnię dwa przepisy obowiązują już u nas od kilku lat.

Ruch—ŁKS

Dzisiejsze mecze ligowe

W dniu dzisiejszym kontynuowane będą rozgrywki ligowe przerwane na okres letni. Do walki stają wszystkie zespoły przyczem najciekawiej zapowiada się mecz łódzki między ŁKS-em a mistrzem Ligi Ruchem. Mecz łódzki rozegrany zostanie o godz. 16.30 na boisku ŁKS-u.

Pozatem odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Wisła — Garbarnia w Krakowie, Legja — Warta w Warszawie, Dąb—Pogoń w Katowicach i Śląsk — Warszawianka w Świętochłowicach.

O wejście do Ligi odbędą sie dziś następujące mecze: Brygada — Skoda, Unja — ŁTSG, Cracovia — Pogoń, Gryf — HCP, RKS—Polonja i Śmigły—WKS Równe.

Rozmaitości sportowe

Według urzędowej statystyki niemieckiej z marca b. r. — odznakę sportową posiada w Niemczech półtora miljona obywateli.

Największy udział w tej olbrzymiej liczbie zdobytych odznak posiada S.A. z cyfrą 835.281.

Niezależnie od powyżej przytoczonej liczby około pół miljona osób zdobyło państwową odznakę sportową, a ponad 165,000 — sportową odznakę młodzieży.

* * *

Fachowy Urząd Bokserski Niemiec otrzymał szereg zaproszeń na międzynarodowe spotkania, m. in. z Finlandji, Danji, St. Zjednoczonych, Japonji, Filipin, Anglji i Południowej Afryki.

Ze względu na wczesny termin mistrzostw Europy 1937 r. w Rzymie, Niemcy odrzucili wszystkie zaproszenia, z wyjątkiem Anglji i walczyć będą z drużyną angielską w listopadzie w Londynie.

* * *

Ciekawe cyfry otrzymujemy odnośnie olimpijskiego turnieju szermierczego, przeprowadzonego w trzech broniach: florecie. szpadzie i szabli.

Jak wiadomo, olimpijski turniej szermierczy trwał przez wszystkie dni olimpijskie i był niewątpliwie najdłuższą konkurencja olimpijska.— Aby zdobyć 7 złotych medali — stoczono 3339 walk. Jeśli uwzględnimy dodatkowo konkurencję szpady w pięcioboju nowoczesnym, liczba stoczonych walk wzrośnie do 4329. co daje średnią dziennie 287 walk.

Szermierze wymienili między sobą 17,000 trafień, używając przytem 2,000 kling.

W zawodach szermierczych startowało 333 zawodników. Najmłodszy Jugosłowianin Nicolic, liczył zaledwie 17 lat, najstarszym zawodnikiem turnieju był Urugwajczyk, 65-letni Mendy.

Codzienna nowelka „Expressu"

Wschód słońca

Hotel „Metropolis" słynął z tego, że znajdował się na jednym z wyższych szczytów Alp, podczas gdy wszystkie inne były położone znacznie niżej.

Dawniej „Metropolis" był stale przepełniony. Z wszystkich stron świata, a najczęściej bodaj z Ameryki, zjeżdżali do tego hotelu turyści, bo powszechnie było wiadomo, że właśnie z „Metropolisu" można najlepiej obserwować wspaniały wschód słońca w górach.

Oczywiście widok ten niezawsze był imponujący. Gdy niebo było zachmurzone turyści musieli czekać cierpliwie. Zdarzało się, że czekali tydzień, dwa a nawet i dłużej.

W ostatnich jednak latach „Metropolis" miał znikomą ilość gości, a ci którzy już nawet zdecydowali się zamieszkać w tym drogim hotelu czekali na wschód słońca dzień lub dwa i jeśli niebo w dalszym ciągu pokrywały chmury, pakowali swe manatki i wyjeżdżali.

Od miesiąca w „Metropolisie" było zupełnie pusto. Każdego wieczoru, w wielkiej sali dancingowej, słynna orkiestra przegrywała dwum, trzem gościom.

I wreszcie pewnego dnia do „Metropolisu" nadeszła sensacyjna wiadomość. Znany amerykański miljoner Stones zapowiedział swój przyjazd! Jak głosiła fama jeździł on przez cały rok po Europie, obecnie zwiedzał Szwajcarję i wreszcie zapragnął obserwować wschód słońca z okien „Metropolisu".

Nazajutrz przed hotelem zatrzymała się wspaniała limuzyna.

Amerykańskiego miljonera otoczył cały sztab służby hotelowej. Zaofiarowano mu trzy najlepsze apartamenty na pierwszem piętrze, z którego najdokładniej można obserwować wspaniałe zjawisko atmosferyczne.

— O której wschód słońca? — rzucił Stones krótkie pytanie.

— O godzinie 4-ej min. 42 odpowiedział mu dyrektor hotelu, kłaniając się nisko — Chciałem jednak uprzedzić szanownego pana, że jeśli na niebiosach będą chmurki, to wschód słońca nie będzie zbyt wyraźny.

— A czy to się często zdarza? — spytał ostro miljoner.

— Nie, nie często — odparł pośpiesznie dyrektor. Ale zdarzają się takie wypadki.

— Proszę mnie obudzić o godzinie czwartej — rzucił krótko amerykanin.

Przez cały dzień Stones nie udzielał się nikomu. O czwartej do jego numeru zapukał dyskretnie numerowy.

— Proszę szanownego pana, na niebie są chmurki! Nie warto wstawać.

Ale Stones podniósł się natychmiast z łóżka.

Gdy podszedł jednak do okna stwierdził, że numerowy miał słuszność. Lało, jak z cebra.

— Koniak, whisky i woda sodowa — zadysponował przez telefon — Proszę natychmiast przysłać mi na górę i nie budzić mnie aż do obiadu.

Po chwili zjawił się w apartamentach miljonera sam dyrektor hotelu. Przyniósł trunki i począł gorąco przepraszać gościa w imieniu... słońca.

Amerykanin wyrzucił go za drzwi...

Przez cały prawie dzień Stones nie wychodził ze swego pokoju. W godzinach wieczornych kilkanaście minut spędził w sali restauracyjnej, a gdy wracał na górę znów rzucił krótki rozkaz:

— Jutro o czwartej proszę mnie znów obudzić.

Nazajutrz niestety znów były chmurki. Amerykanin ponownie zażądał trunków i pozostał w swym pokoju.

Trzeciego dnia powtórzyło się to samo. Dyrektor zacierał ręce z radości. Już dawno nie miał tak cierpliwego gościa.

Turyści zazwyczaj czekali najwyżej dwa dni, a ten amerykanin nie tracił nadziei, że się doczeka wschodu słońca.

W ten sposób upłynął tydzień.

Ósmego dnia do pokoju amerykanina zapukał sam dyrektor hotelu.

— Szanowny panie — zawołał — Proszę wstać. Nareszcie doczekaliśmy się pięknej pogody. Dziś zobaczy pan wszystkie cuda!

Dyrektor daremnie dobijał się do drzwi. Wreszcie nie mając innego wyjścia otworzył drzwi zapasowym kluczem i wszedł do wnętrza.

Stonesa jednak nie było. Znikł jak kamfora.

Jak się okazało, wytworny gość ulotnił się w nocy cichaczem. Oczywiście nie zapłacił rachunku za tygodniowy pobyt, a co najgorsze ściągnął z hotelu rozmaite rzeczy.

Jak ustaliła policja, Stones był w rzeczywistości znanym, międzynarodowym szczurem hotelowym.

Pat i Patachon

Piekarz: — Teraz zaniesiecie ten urodzinowy torcik do pani Dziubaskowej... Ale uprzedzam was, żebyście nie próbowali ułamać ani szczypty, bo z panią Dziubaskową nie ma żartów!

Pat: — Pan szef może być spokojny.. Już my tak zrobimy, żeby pani Dziubaskowa była zadowolona!

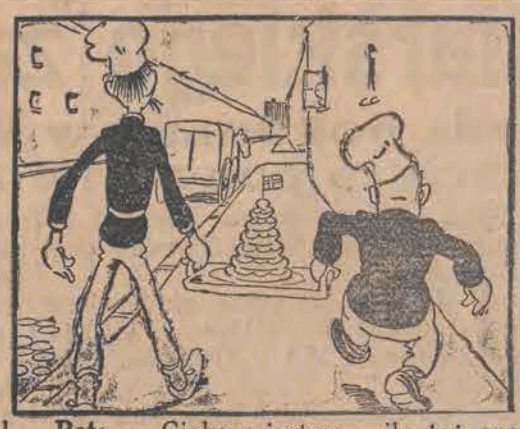

Pat: — Ciekaw jestem ile też ona nam da za tę fatygę... Myślę, że z racji swych urodzin golnie nam conajmniej po złotówce...

Patachon: — Toby było wcale nieźle... Poszedłbym sobie za tę forsę do kina, żeby zobaczyć Pata i Patachona na ekranie..

Pat: — Halt!... Ale fajna blondyneczka, jak babcię ubóstwiam!... Oczęta ma jak Greta Garbo, a nosek jak Charlie Chplin...

Patachon: — Szanowanie dla pani królowej piękności!... Gdybym miał chwilowo trochę czasu, tobym się w pani momentalnie zakochał...

Panna Kicia: — A dokąd to śliczni kawalerowie niosą tak wspaniały tort?.. Czy przypadkiem nie do mnie?...

Pat: — Przypadkiem nie... Ale przyrzekamy uroczyście, że ślicznooka paniusia otrzyma od nas dziś jeszcze ładniejszy torcik...

Patachon: — Paciuniu, rety!... Zagadałeś się z tą Gretą Dietrich ,a tymczasem ta szkapa skonsumowała tort pani Dziubaskowej!...

Pat: — Jesteśmy zgubieni!... To musi być jakiś arystokratyczny koń, skoro odżywia się tortem!... A to nas nabrał!..

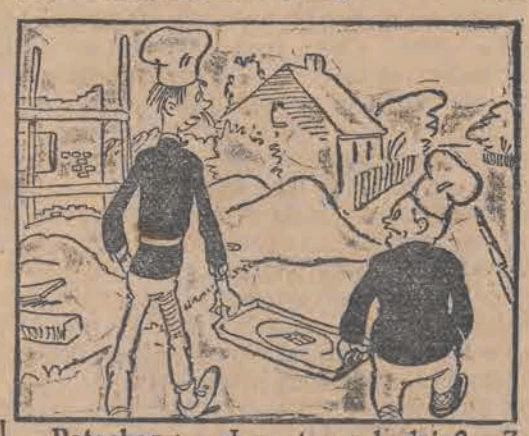

Patachon: — I co teraz będzie?... Z czem pójdziemy do pani Dziubaskowej?.. Z gratulacjami?... Wyrzuci nas na zbitą buzię?

Pat: — Sytuacja jest rzeczywiście nienagannie fatalna... Takich urodzin jeszcze nie miałem... Trzeba coś wykombinować...

Pat: — Halt!... Już mam pomysł!... Widzisz tego pętaka, bawiącego się w piasku?.. Zrobimy na poczekaniu cement, a z cementu tort dla pani Dziubaskowej...

Patachon: — Nie chciałbym być dzisiaj gościem pani Dziubaskowej... Wyobrażam sobie ile dentyści na tym torciku zarobią...

Pat: — Nie gadaj tyle, lecz układaj razem ze mną... Może źle układam te wianuszki? Babka zawsze mi mówiła, że mam talent rzeźbiarski w ręku!

Patachon: — Jesteś wogóle, można powiedzieć, utalentowany chłop, tylko strasznie pechowy... A największy twój pech polega na tem, żeś wogóle na świat przyszedł...

Pat: Torcik gotowy!... Jeżeli pani Dziubaskowa powie, że jej się nie podoba, to znaczy, że ona nie ma pojęcia o tem, jak powinien wyglądać urodzinowy tort!...

Patachon: — Dodaj jej jeszcze trochę piasku... Nie żałuj babie...

Pat: — Co głowa to rozum... Cobyś ty zrobił beze mnie, łamago umysłowa?. Dzięki mnie zostaniemy na posadzie i jeszcze otrzymamy suty napiwek, zobaczysz...

Patachon: — To był rzeczywiście genjalny pomysł... Tym razem udało ci się naprawdę. Oto zbliżamy się już do celu...

Pani Dziubaskowa: — Co to ma znaczyć?... Gdzie jest mój tort!...

Pat: — To... to... to.. tort?... Rzeczywiście... Gdzie on się podział?...

Patachon: — Z cementu, widać, torty są niepraktyczne... Rozsypują się łatwo... Z żelazo-betonu są znacznie lepsze i trwalsze...

Pani Dziubaskowa: — Precz, nicponie!... Zepsuli mi całe przyjęcie... Co ja teraz gościom podam?

Pat: — Pan szef miał rację... Z taką lepiej nie zaczynać...

Patachon: — A jednak z cementu torty są praktyczniejsze... Bo ładniebyśmy wyglądali gdybyśmy tak dostali po głowie żelazo-betonem!...

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 43.